

EWANGELIA ŚW. JANA

Przekład z języka greckiego: ks. Manfred Uglorz

Jasienica 2006

Rozdział 1

Prolog

¹Na początku było Słowo. Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. ²Ono był na początku u Boga. ³Przez Nie wszystko powstało. Nic, co istnieje, nie powstało bez Niego. ⁴W Nim było życie, a życie było światłem dla ludzi, ⁵a światłość świeci w ciemności. Ciemność jej nie ogarnęła. ⁶Bóg posłał człowieka, któremu na imię było Jan. ⁷Przyszedł jako świadek, aby zaświadczyć o światłości i aby wszyscy uwierzyli przez niego. ⁸On nie był światłością, lecz miał zaświadczyć o światłości. ⁹Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat. ¹⁰Na świecie było Słowo. I chociaż świat przez Nie powstał, jednak świat Go nie poznał. ¹¹Przyszedł do swojej własności, lecz swoi Go nie przyjęli. ¹²Tym wszystkim zaś, którzy Go przyjęli i uwierzyli w imię Jego, udzielił mocy, aby stali się dziećmi Bożymi, ¹³nie z krwi ani cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz jako narodzeni z Boga. ¹⁴A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. Ujrzeliśmy chwałę Jednorodzonego, pochodzącą od Ojca, pełnego łaski i prawdy. ¹⁵Jan świadcząc o Nim, głośno wołał: Ten, o którym powiedziałem, że idzie za mną, był przede mną, bo istniał prędzej niż ja. ¹⁶Wszyscy z jego pełni wzięliśmy bogactwo łaski. ¹⁷Prawo zostało nadane przez Mojżesza, ale łaska i prawda przyszła przez Jezusa Chrystusa. ¹⁸Boga nikt nigdy nie widział, lecz Go objawił Jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca.

Świadectwo Jana

¹⁹Takie Jan złożył świadectwo, gdy Żydzi z Jerozolimy posłali do niego kapłanów i lewitów z pytaniem: Kim ty jesteś? ²⁰Wyznał otwarcie i oświadczył wyraźnie: Ja nie jestem Chrystusem. ²¹Wtedy zapytali go: Kim więc jesteś? Jesteś Eliaszem? Odpowiedział: Nie jestem. Może jesteś prorokiem? I na to odpowiedział: Nie. ²²Wtedy znowu zapytali go: Powiedz kim jesteś? Musimy przekazać odpowiedź tym, którzy nas posłali. Co sam mówisz o sobie? ²³Na to odpowiedział: Ja jestem głosem wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską – jak powiedział prorok Izajasz. ²⁴Wysłani byli także z faryzeusz. ²⁵Ci zadawali mu pytania: Dlaczego więc chrzczisz, skoro nie jesteś Chrystusem ani Eliaszem, ani prorokiem. ²⁶Na to Jan odpowiedział: Ja chrzczę wodą, ale pośród was jest już Ten, którego wy nie znacie. ²⁷Idzie za mną, ale ja nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u Jego sandałów. ²⁸Działo się to za Jordanem w Betanii, gdzie Jan udzielał chrztu. ²⁹Nazajutrz zobaczył nadchodzącego Jezusa. I wtedy powiedział: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. ³⁰To jest Ten, o którym powiedziałem: Idzie za mną mąż, który był przede

mną, bo istniał prędzej niż ja. ³¹Ja Go dotąd nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą, aby objawił się Izraelowi. ³²Jan złożył także świadectwo: Widziałem Ducha, który jak gołębicą zstąpił z nieba i spoczął na Nim. ³³Ja Go dotąd nie znałem, ale Ten, który mnie posłał chrzcić wodą, powiedział mi: Ten, nad którym ujrzysz zstępującego i spoczywającego Ducha, ten chrzcić będzie Duchem Świętym. ³⁴Ja widziałem to i składam świadectwo: On jest Synem Bożym. ³⁵Nazajutrz Jan z dwoma uczniami swoimi stał na tym samym miejscu. ³⁶Gdy zobaczył przechodzącego obok Jezusa, powiedział: Oto Baranek Boży.

Pierwsi uczniowie

³⁷Dwaj Jego uczniowie, którzy to usłyszeli, poszli za Jezusem. ³⁸Gdy Jezus odwrócił się i zobaczył ich idących za Nim, zapytał ich: Czego szukacie? Oni zaś odpowiedzieli: Rabbi – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz? ³⁹Odpowiedział im: Chodźcie i zobaczcie! Poszli więc, zobaczyli gdzie mieszka i pozostali u Niego do końca dnia. A działo się to około godziny dziesiątej. ⁴⁰Andrzej, brat Szymona Piotra, był jednym z dwóch, którzy to słyszeli od Jana i poszli za Nim. ⁴¹Ten zaś odszukał najpierw swojego brata, Szymona i powiedział do niego: Znaleźliśmy Mesjasza (To znaczy Chrystusa). ⁴²I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus spojrział na niego i powiedział: Ty jesteś Szymon, syn Jana; będziesz nazywać się Kefas (To znaczy Piotr). ⁴³Nazajutrz chciał pójść do Galilei. Spotkał Filipa i powiedział do niego: Pójdź za mną! ⁴⁴Filip był z Betsaidy, z miasta, w którym mieszkali Andrzej i Piotr. ⁴⁵A Filip spotkał Natanaela i powiedział do niego: Znaleźliśmy Tego, o którym pisali: Mojżesz w prawie i prorocy. ⁴⁶Natanael zaś odpowiedział: Czy z Nazaretu może być coś dobrego? I powiedział Filip: Chodź przekonać się! ⁴⁷A gdy Jezus zobaczył nadchodzącego Natanaela, powiedział: Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma obłudy! ⁴⁸Wtedy Natanael zapytał: Skąd mnie znasz? Jezus zaś odpowiedział: Zanim zawołał cię Filip, widziałem cię pod figowcem. ⁴⁹Natanael wtedy odpowiedział: Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela. ⁵⁰Na to Jezus: Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem: Widziałem cię pod figowcem? Zobaczysz znacznie większe rzeczy. ⁵¹I dodał: Wiarygodne są moje słowa: ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych, wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.

Rozdział 2

Wesele w Kanie Galilejskiej

¹Na trzeci dzień odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej. Była tam Matka Jezusa. ²Zaproszono na wesele również Jezusa i Jego uczniów. ³I zabrakło

wina. Wtedy Matka Jezusa powiedziała do Niego: Nie mają już wina. ⁴Na to jej odpowiedział Jezus: Kobieto, cóż nam do tego? Jeszcze nie nadeszła moja godzina. ⁵Ale Jego Matka powiedziała do sług: Wykonajcie to, co wam nakazuje. ⁶A stało tam sześć stągwi kamiennych, służących żydowskiemu obrzędowemu. Każda mogła pomieścić od dwóch do trzech miar. ⁷I powiedział do nich Jezus: Napełnijcie stągwie aż po brzegi wodą. ⁸Potem zaś powiedział: Zaczepnijcie teraz i zaniescie gospodarzowi wesela. I zanieśli. ⁹A gdy gospodarz wesela skosztował wody, która stała się winem – a nie wiedział skąd pochodziło wino, lecz wiedzieli słudzy, którzy czerpali wodę – wezwał do siebie oblubieńca ¹⁰i powiedział do niego: Każdy człowiek najpierw podaje dobre wino, a gorsze, gdy sobie nieco popiją. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej chwili. ¹¹Taki był w Kanie Galilejskiej początek znaków. Objawił wtedy chwałę swoją, a uczniowie Jego uwierzyli w Niego. ¹²Potem udał się ze swoją Matką, braćmi i uczniami do Kafarnaum, gdzie pozostał przez kilka dni.

Oczyszczenie świątyni

¹³I przyszedł Jezus do Jerozolimy przed żydowską Paschą. ¹⁴I kiedy zobaczył w świątyni handlarzy wołami, owcami i gołębiami, i siedzących za stołami, wymieniających pieniądze. ¹⁵Wtedy splótł sobie bicz ze sznurków, wypędził ich wszystkich ze świątyni, także owce i woły, rozsypał pieniądze bankierów, a stoły powywracał. ¹⁶Do sprzedawców gołębi zaś powiedział: Zabierzcie je stąd i nie urządźcie targowiska z domu mojego Ojca! ¹⁷Uczniowie Jego przypomnieli sobie napisane słowa: Gorliwość o dom Twój pożera mnie. ¹⁸Żydzi zaś zapytali: Jaki znak nam pokażesz na dowód tego, że wolno ci to czynić? ¹⁹Jezus odpowiedział im: Zburzcie tę świątynię, a Ja w ciągu trzech dni ją odbuduję. ²⁰A Żydzi na to odpowiedzieli: Budowano tę świątynię czterdzieści sześć lat, a Ty odbudujesz ją w ciągu trzech dni? ²¹Ale On mówił o świątyni swojego ciała. ²²Gdy więc zmartwychwstał, uczniowie Jego przypomnieli sobie, że to mówił. I uwierzyli Pismu i słowom Jezusa. ²³W Jerozolimie zaś, podczas święta Paschy, wielu widząc znaki, które czynił, uwierzyło w Niego. ²⁶Ale Jezus im nie ufał, wiedział bowiem kim są ²⁵i nie potrzebował niczyjej opinii o człowieku. Wiedział dobrze, co kryje się w człowieku.

Rozdział 3

Rozmowa Jezusa z Nikodemem

¹Wśród faryzeuszów był dostojnik żydowski, imieniem Nikodem. ²Przyszedł on do Jezusa pewnej nocy i powiedział do Niego: Mistrzu, wiemy, że jesteś nauczycielem, który przyszedł od Boga. Nikt – jeśli nie będzie z nim Bóg – nie może czynić znaków podobnych do tych, które Ty dokonujesz. ³A Jezus od-

powiedział mu: Wiarygodne są moje słowa: kto nie narodzi się ponownie, nie ujrzy Królestwa Bożego. ⁴Wtedy Nikodem zapytał: Czy starzec może się ponownie narodzić? Czy jest możliwe, aby wszedł do łona matki swojej i znowu narodził się? ⁵Odpowiedział mu Jezus: Wiarygodne są moje słowa: jeśli kto nie narodzi się z wody i Ducha, nie wejdzie do Królestwa Bożego. ⁶Ciałem pozostanie to, co się narodziło z ciała, co zaś pochodzi z Ducha jest duchem. ⁷Niech cię nie dziwi to, że powiedziałem: Musicie się powtórnie narodzić. ⁸Wiatr wieje gdziekolwiek chce i szum jego słyszysz, ale nie wiesz skąd i dokąd wieje. Tak jest z każdym, kto narodził się z Ducha. ⁹Wtedy Nikodem zapytał: Jak się to dzieje? ¹⁰A Jezus odpowiedział: Nie wiesz tego, chociaż jesteś nauczycielem w Izraelu? ¹¹Wiarygodne są moje słowa: rozgłaszamy, co wiemy i świadectwo składamy o tym, co zobaczyliśmy, ale nikt nie przyjmuje naszego świadectwa. ¹²Nie wierzycie mi, gdy mówię o rzeczach ziemskich. Czy uwierzycie mi, gdy będę mówił o sprawach niebieskich? ¹³Prócz Syna Człowieczego, który z nieba zstąpił, nikt nie wstąpił do nieba. ¹⁴Dlatego jak Mojżesz wywyższył na pustyni węża, tak również musi być wywyższony Syn Człowieczy, ¹⁵aby każdy kto w Niego wierzy, zyskał życie wieczne, ¹⁶Bóg bowiem tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. ¹⁷Bóg nie posłał Syna na świat, aby go sądzić, lecz aby przez Niego świat został zbawiony. ¹⁸Kto wierzy w Niego, uniknie sądu, kto zaś nie wierzy, już został osądzony, a to dlatego, że nie uwierzył w Jednorodzonego Syna Bożego. ¹⁹Sąd bowiem polega na tym, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie z powodu swoich złych uczynków, bardziej umiłowali ciemność. ²⁰Każdy, którego uczynki są bezwartościowe, nienawidzi światłości i jej unika, aby jego czyny nie zostały ujawnione. ²¹Każdy zaś, kto postępuje w prawdzie, przychodzi do światłości, aby ujawnione zostały jego czyny, których źródło jest w Bogu.

Ponowne świadectwo Jana o Chrystusie

²²Potem Jezus udał się do Judei i tam przebywał z uczniami swoimi i chrzczył. ²³Podobnie Jan w pobliżu Salim, w Ainon, gdzie było dużo wody, udzielał chrztu tym, którzy do niego przychodzili. ²⁴Jan wtedy nie był jeszcze uwięziony. ²⁵W tym czasie doszło do sporu z powodu (chrztu) oczyszczenia między pewnym Żydem a uczniami Jana. ²⁶Przyszli wtedy do Jana i powiedzieli mu: Mistrzu, Ten, który był z tobą za Jordanem i o którym złożyłeś świadectwo, chrzci i wszyscy idą do Niego. ²⁷A Jan odpowiedział: Człowiek nie może mieć więcej nad to, co dane jest mu z nieba. ²⁸Wy jesteście mi świadkami, że powiedziałem: Ja nie jestem Chrystusem, ale zostałem przed Nim posłany.

²⁹Oblubieniec ma oblubienicę, a przyjaciel oblubieńca, będąc blisko niego i słysząc głos jego, raduje się razem z oblubieńcem. W podobnej radości mam udział. ³⁰On teraz musi wzrastać, ja zaś muszę stawać się mniejszym. ³¹Kto przychodzi z góry, jest ponad wszystkim, kto zaś pochodzi z ziemi, do niej należy i mówi o rzeczach przyziemnych. Kto przychodzi z góry, jest ponad wszystkim ³²i składa świadectwo o tym, co ujrzał i usłyszał, ale świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. ³³Ale kto przyjął Jego świadectwo, ten potwierdza, że Bóg jest prawdą. ³⁴Kto przyszedł z góry, głosi słowa Boga, który z bogactwa swego udziela Mu Ducha. ³⁵Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. ³⁶Kto więc wierzy w Syna, ma życie wieczne, kto zaś nie jest posłuszny Synowi, nie ujrzy życia wiecznego i gniew Boży jest nad nim.

Rozdział 4

Przy Jakubowej studni

¹**A** gdy Jezus dowiedział się, że faryzeusze wiedzą, że coraz więcej zyskuje uczniów i chrzci więcej niż Jan, ²choć Jezus nie chrzcił, lecz Jego uczniowie, ³opuścił Judeę i postanowił wrócić do Galilei. ⁴Postanowił pójść przez Samarię. ⁵I przyszedł w Samarii do miasta, zwanego Sychar, niedaleko pola, które kiedyś Jakub dał swojemu synowi, Józefowi. ⁶A była tam studnia Jakuba. Jezus utrudzony drogą, usiadł przy niej. A było to około szóstej godziny. ⁷Wtedy przysłała tam kobieta, Samarytanka, aby naczepać wody. I Jezus powiedział do niej: Daj mi pić! ⁸A w tym czasie uczniowie byli w mieście, aby kupić żywności. ⁹Samarytanka odpowiedziała: Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, bym Ci dała się napić? Żydzi bowiem nie utrzymują kontaktów z Samarytanami. ¹⁰Na to zaś odpowiedział Jezus: Gdybyś знаła dar Boży i Tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, sama byś Go poprosiła o żywą wodę i dał by ci jej. ¹¹I odpowiedziała: Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skąd więc możesz mieć żywą wodę? ¹²Czy jesteś większy od naszego ojca, Jakuba, który dał nam tę studnię, sam z niej pił, a także jego synowie i trzody? ¹³Jezus zaś odpowiadając, powiedział: Każdy kto pije tę wodę, nigdy nie ugasi pragnienia. ¹⁴Ale kto będzie pił wodę, którą Ja daję, nigdy więcej nie będzie miał pragnienia. Woda, którą Ja mu dam, będzie w nim źródłem życia wiecznego. ¹⁵Wtedy kobieta powiedziała do Niego: Panie, daj mi tej wody, abym więcej nie odczuwała pragnienia i nie przychodziła tu czerpać. ¹⁶Na to powiedział: Idź, zawołaj swojego męża i wróć tutaj. ¹⁷Kobieta zaś odpowiedziała: Nie mam męża. Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża – odpowiedział Jezus. ¹⁸Prawdę powiedziałaś, miałaś bowiem pięciu mężów, ale ten, z którym teraz jesteś, nie jest twoim mężem. ¹⁹Wtedy kobie-

ta powiedziała: Panie, widzę, że jesteś prorokiem. ²⁰Nasi ojcowie na tej górze czcili Boga, ale wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy kłaniać się Ojcu. ²¹Odpowiedział jej Jezus: Kobieto, wierz mi, nadchodzi godzina, w której na tej górze i w Jerozolimie nie będzie się już więcej oddawać czci Ojcu. ²²Wy oddajecie cześć Temu, którego nie znacie, my czcimy Tego, którego znamy, zbawienie bowiem wywodzi się z Żydów. ²³Ale zbliża się godzina, owszem teraz nadeszła. W niej prawdziwi czciciele kłaniać się będą Ojcu w Duchu i w prawdzie. Ojciec także szuka takich, którzy czczą Go w ten sposób. ²⁴Bóg jest Duchem i kto chce Go czcić, powinien to czynić w Duchu i w prawdzie. ²⁵Na to powiedziała kobieta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, czyli Chrystus. Gdy przyjdzie objawi nam wszystko. ²⁶Wtedy Jezus powiedział: Ja, który rozmawiam z tobą, jestem Nim. ²⁷Wtedy nadeszli uczniowie Jego i dziwili się, że rozmawia z kobietą. Ale nikt nie zapytał: Czego chcesz od niej? Lub: Dlaczego rozmawiasz z nią? ²⁸Wtedy kobieta pozostawiła swój dzban, pobiegła do miasta i powiedziała ludziom: ²⁹Pójdźcie i zobaczcie człowieka, który mi wszystko powiedział, co uczyniłam. Czy nie jest On Chyسطسem? ³⁰A wychodząc z miasta, przychodzili do Niego. ³²Tymczasem uczniowie prosili Jezusa: Mistrzu, jedź! ³²Ale Jezus odpowiedział: Ja mam pokarm, którego wy nie znacie. ³³Pytali się wtedy uczniowie wzajemnie: Czy ktoś przyniósł Mu jedzenie? ³⁴I powiedział im Jezus: Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który mnie posłał i wykonać Jego dzieło. ³⁵Czyż nie mówicie, że za cztery miesiące nadejdą żniwa? Mówię wam, spójrzcie i zobaczcie, że biela się pola i zbliża się żniwo. ³⁶Żniwiarz otrzymuje już zapłatę, owoc życia wiecznego, aby siewca radował się ze żniwiarzem, ³⁷prawdziwe bowiem jest przysłowie: Jeden siewca, a drugi zbiera. ³⁸Ja posłałem was zbierać to, nad czym wy nie trudziliście się. Inni się mozolili, lecz wy zbieracie owoc ich trudu.

Wiara Samarytan

³⁹I wielu Samarytan z owego miasta uwierzyło w Niego, dzięki słowom kobiety, która mówiła: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. ⁴⁰Kiedy więc Samarytanie przyszedli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. I pozostał u nich dwa dni. ⁴¹I dzięki Jego słowom jeszcze więcej uwierzyło w Niego. ⁴²I mówili do owej kobiety: Uwierzyliśmy nie dzięki twojemu opowiadaniu, lecz na skutek tego, co słyszeliśmy na własne uszy. Jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata.

Uzdrowienie syna urzędnika królewskiego

⁴³Po dwóch dniach odszedł stamtąd do Galilei, ⁴⁴choć sam powiedział, że nie okazuje się szacunku prorokowi w jego ojczyźnie. ⁴⁵Kiedy jednak przy-

szedł do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, widzieli bowiem wszystko, co Jezus uczynił w Jerozolimie podczas święta, w którym także uczestniczyli. ⁴⁶I poszedł znowu do Kany Galilejskiej, gdzie przedtem przemienił wodę w wino. ⁴⁷A w Kafarnaum mieszkał pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. Kiedy usłyszał on o powrocie Jezusa z Judei do Galilei, przyszedł do Niego i prosił Go, aby przyszedł i uzdrowił jego bliskiego śmierci syna. ⁴⁸Ale Jezus powiedział do niego: Trudno wam uwierzyć, jeśli nie oglądacie znaków i cudów. ⁴⁹Na to odpowiedział urzędnik królewski: Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko. ⁵⁰I powiedział do niego Jezus: Wracaj! Syn twój żyje. I uwierzył ten człowiek słowu Jezusa i poszedł z powrotem. ⁵¹A kiedy wracał, wyszli na przeciw niego słudzy i powiedzieli mu: Syn twój żyje. ⁵²Wtedy zapytał ich o godzinę, w której mu się polepszyło. I odpowiedzieli: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka. ⁵³O tej godzinie właśnie Jezus powiedział do ojca: Syn twój żyje. Dlatego uwierzył on i wszyscy jego domownicy. ⁵⁴Był to drugi znak, który uczynił Jezus w Galilei po powrocie z Judei.

Rozdział 5

Uzdrowienie przy sadzawce Betezda

¹Potem było święto żydowskie i poszedł Jezus do Jerozolimy. ²W Jerozolimie przy Owczej Bramie, jest sadzawka z pięcioma krużgankami, zwana po hebrajsku Betezda. ³W krużgankach leżało wielu chorych: ślepych, chrypych, sparaliżowanych. (Czekali oni na poruszenie wody). ⁴Anioł bowiem zstępował, co pewien czas i poruszał wodę. Kto pierwszy wstąpił do poruszonej wody, odyskiwał zdrowie, niezależnie od tego jaką chorobą był dotknięty. ⁵Był tam pewien człowiek złożony chorobą od trzydziestu ośmiu lat. ⁶Kiedy Jezus go zobaczył leżącego i poznał, że od wielu lat czeka na uzdrowienie, zapytał go: Chcesz być zdrowy? ⁷Odpowiedział Mu chory: Panie, nie mam człowieka, który by mnie wrzucił do sadzawki, gdy poruszy się woda. Zanim dojdę, inny przede mną wchodzi. ⁸Powiedział mu Jezus: Wstań, zabierz swoje posłanie i chodź! ⁹I natychmiast człowiek ten wyzdrowiał, zabrał swoje posłanie i chodził. A stało się to w sabbat. ¹⁰Dlatego mówili do niego Żydzi: Nie wolno ci w sabbat nieść swojego posłania. ¹¹On zaś odpowiedział im: Ten, który mnie uzdrowił, powiedział do mnie: Weź swoje posłanie i chodź! ¹²Zapytali go więc: Kim jest ten człowiek, który ci powiedział: Zabierz je i chodź! ¹³Uzdrowiony nie wiedział, kim on jest, Jezus bowiem oddalił się od tłumu, który zgromadził się na tym miejscu. ¹⁴Nieco później Jezus spotkał go w świątyni i powiedział do niego: Zostałeś uzdrowiony, nie grzesz, aby cię coś znacznie gorszego nie spotkało. ¹⁵A człowiek ten przyszedł do Żydów

i oznajmił im, że został uzdrowiony przez Jezusa. ¹⁶Żydzi zaczęli prześladować Jezusa, uczynił to bowiem w sabat. ¹⁷Ale Jezus powiedział do nich: Ojciec Mój działa nieustannie, dlatego i Ja działam. ¹⁸Od tej chwili Żydzi usilnie szukali sposobności, aby Go zabić, nie tylko dlatego, że uczynił to w sabat, ale że Boga nazwał swoim Ojcem i siebie uznał za równego Bogu.

Jezus przemawia do Żydów

¹⁹Jezus mówił do Żydów: Wiarygodne są moje słowa: Syn nie czyni z siebie niczego, lecz tylko to, co widzi u Ojca. On i Syn czynią to samo. ²⁰Ojciec miłuje Syna i pokazuje Mu wszystko, co sam czyni. I pokaże Mu jeszcze większe dzieła, żebyście je podziwiali. ²¹Podobnie jak Ojciec wskrzesza z martwych i ożywia, tak i Syn kogo zechce obdarza życiem. ²²Ojciec nikogo nie sądzi, cały bowiem sąd złożył w ręce Syna, ²³aby podobnie jak wszyscy oddają cześć Ojcu, oddawali ją również Synowi. Kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który Go posłał. ²⁴Wiarygodne są moje słowa: kto słucha mego słowa i wierzy Temu, który mnie posłał, nie będzie sądzony, gdyż przeszedł z śmierci do życia. ²⁵Wiarygodne są moje słowa: zbliża się godzina, i teraz nadeszła. W niej umarli usłyszają głos Syna Bożego. Ci, którzy już usłyszeli, żyć będą. ²⁶Jak życie jest istotą Ojca, tak Ojciec sprawił, że życie jest również w Synu. ²⁷I dał Mu władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym. ²⁸Niechaj was to nie dziwi, że wszyscy, którzy spoczywają w grobach usłyszają głos Jego, ²⁹i ci którzy dobrze czynili powstaną do życia, ci zaś, których uczynki były bezwartościowe, powstaną na sąd. ³⁰Ja sam z siebie nie mogę niczego uczynić. Sądzę zgodnie z tym, co słyszę. A sąd mój jest sprawiedliwy, nic bowiem nie czynię według własnej woli, lecz woli Tego, który mnie posłał. ³¹Jeśli sam o sobie będę składał świadectwo, wtedy świadectwo moje nie będzie prawdziwe. ³²Inny wydał o mnie świadectwo i wiem, że Jego świadectwo o Mnie jest prawdziwe. ³³Wysłaliście posłańców do Jana, a on zaświadczył o prawdzie. ³⁴Ja jednak nie na ludzkim świadectwie się opieram. Mówię to wszystko dla waszego zbawienia. ³⁵Był zapaloną lampą, dającą światło, lecz wy tylko przez krótki czas radowaliście się Jego światłem. ³⁶Jest o mnie świadectwo większe od Janowego. Są nimi powierzone mi przez Ojca dzieła, abym je wykonał. Wykonuję je, dlatego świadczą one, że Ojciec mnie posłał. ³⁷A więc Ojciec, który mnie posłał, wydał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście Jego głosu ani nie widzieliście Jego postaci, ³⁸ani nie macie w sobie Jego słowa, ponieważ nie uwierzyliście w Tego, którego On posłał. ³⁹Badacie Pisma w przekonaniu, że w nich zawarte jest życie wieczne. One o Mnie wydają świadectwo. ⁴⁰Mimo to nie chcecie przyjść do mnie, aby mieć życie. ⁴¹Nie doznaję chwały od ludzi. ⁴²Przejrzałem was. Nie ma w was miłości Boga. ⁴³Przyszedłem w imieniu mo-

jego Ojca, mimo to nie przyjęliście Mnie. Ale gdyby przyszedł ktoś we własnym imieniu, zapewne przyjęlibyście go. ⁴⁴Ale jakże wy możecie uwierzyć, skoro jedni u drugich zabiegacie o chwałę, a nie dbacie o chwałę jedynego Boga. ⁴⁵Nie myślcie, że Ja będę was oskarżał przed Ojcem. Oskarżać was będzie Mojżesz, w którym pokładacie nadzieję. ⁴⁶Gdybyście jednak wierzyli Mojżeszowi i Mnie uwierzylibyście, ponieważ on o Mnie pisał. ⁴⁷Ale jego pismom nie wierzycie. Jakże więc możecie uwierzyć moim słowom?

Rozdział 6

Nakarmienie pięciu tysięcy ludzi

¹Potem Jezus poszedł na drugą stronę Jeziora Galilejskiego, zwanego Tyberiadzkim. ²I poszło za Nim dużo ludzi, bo widzieli znaki, które czynił, uzdrawiając chorych. ³Wtedy Jezus wstąpił na górę i usiadł ze swoimi uczniami. ⁴A zbliżała się Pascha, święto żydowskie. ⁵Jezus zaś spojrzawszy na liczny tłum, powiedział do Filipa: Gdzie kupimy chleba, aby dać im jeść? ⁶Zapytał tak, aby wystawić go na próbę, sam bowiem wiedział, co należy uczynić. ⁷Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy mógł dostać tylko kawałek. ⁸Wtedy jeden z uczniów, Andrzej, brat Szymona, powiedział Jezusowi: ⁹Jest tu chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby. Ale cóż to jest dla takiego tłumu? ¹⁰Wówczas Jezus powiedział: Każcie usiąść ludziom! A było tam dużo trawy i usiadło około pięć tysięcy mężczyzn. ¹¹Jezus zaś wziął chleby, zmówił dziękczynienie i rozdał siedzącym. Podobnie uczynił z rybami, a każdy wziął ile zechciał. ¹²Gdy się wszyscy nasycili, powiedział do uczniów: Pozbierajcie pozostałe kawałki, aby nic się nie zmarnowało. ¹³I zebrali dwanaście koszów kawałków, jakie pozostały po spożyciu pięciu chlebów jęczmiennych. ¹⁴Tłum poznawszy w tym, co uczynił Jezus znak, powiedział: Ten jest prawdziwym prorokiem, który miał przyjść na świat!

Jezus idzie po wodzie

¹⁵Jezus poznawszy, że zamierzają przyjść, porwać Go i obwołać królem, samotnie udał się na górę. ¹⁶Wieczorem uczniowie Jego zeszli nad jezioro, ¹⁷weszli do łodzi i popłynęli w kierunku przeciwległego brzegu, do Kafarnum. Spowiła ich ciemność, a Jezusa nie było wśród nich. ¹⁸I powiał silny wiatr i wzburzyło się jezioro. ¹⁹Gdy przepłynęli około dwadzieścia pięć do trzydziestu stadiów, zobaczyli, że Jezus idzie poprzez jezioro. Ogarnęło ich przerażenie. ²⁰Wtedy On zawołał do nich: To ja, nie bójcie się! ²¹Chcieli wtedy zabrać Go do łodzi, ale łódź natychmiast dobiła do brzegu, do którego zierali.

Jezus rozmawia z ludźmi o znakach

²²Następnego dnia ludzie, którzy pozostali po drugiej stronie jeziora, zauważyli, że nie ma tam innej łodzi, prócz tej, do której wsiadli uczniowie i odpłynęli bez Jezusa. ²³Tymczasem z Tyberiady przyплыnęły łodzie w poblizkie miejsca, gdzie jedli chleb, nad którym Pan wypowiedział dziękczynienie. ²⁴Gdy ludzie zobaczyli, że nie ma tam Jezusa ani uczniów Jego, wsiadli w łodzie i popłynęli do Kafarnaum, aby odnaleźć Jezusa. ²⁵A gdy znaleźli Go na przeciwnym brzegu, zapytali: Rabbi, kiedy tu przybyłeś? ²⁶Jezus odpowiedział im: Wiarygodne są moje słowa: szukacie mnie nie dlatego, że zobaczyliście znaki, ale że jedliście chleb i nasytiliście się. ²⁷Starajcie się nie o psujący się pokarm, lecz o pokarm trwający na wieki, a da wam go Syn Człowieczy. Jego to opiekęował Bóg Ojciec. ²⁸Wtedy zapytali Go: Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże? ²⁹A Jezus odpowiedział im: Wolą Boga jest, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał. ³⁰Powiedzieli więc do Niego: Jaki znak uczynisz, abyśmy zostali przekonani i uwierzyli Ci? Czego dokonasz? ³¹Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni; napisano bowiem: Dał im do jedzenia chleb z nieba. ³²Wtedy powiedział im Jezus: Wiarygodne są moje słowa: nie Mojżesz dał wam chleb z nieba. Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. ³³Bożym chlebem jest Ten, który przyszedł z nieba i daje życie światu. ³⁴Powiedzieli więc do Niego: Pani! Dawaj nam zawsze tego chleba!

Jezus jest chlebem życia

³⁵A Jezus odpowiedział: Ja jestem chlebem życia. Kto przychodzi do mnie, nie będzie łaknął, a kto wierzy we mnie, nigdy nie będzie odczuwał pragnienia. ³⁶Chociaż to powiedziałem i zobaczyliście, jednak nie wierzycie. ³⁷Wszystko, co daje mi Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przyjdzie, nie odrzucę, ³⁸przyszedłem bowiem z nieba, aby wypełnić nie swoją wolę, lecz wolę Tego, który mnie posłał. ³⁹A jest wolą Tego, który mnie posłał, abym nie utracił nikogo z tych, których mi powierzył i wskrzesił ich w dniu ostatecznym. ⁴⁰To jest wolą Ojca, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. ⁴¹Dlatego, że powiedział: Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba, Żydzi szemrali przeciwko Niemu ⁴²i mówili: Przecież to jest Jezus, syn Józefa. Czyż nie znamy Jego ojca i matki? Jak może mówić: Z nieba zszedłem? ⁴³Wówczas powiedział do nich Jezus: Nie szemrajcie między sobą! ⁴⁴Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli nie przyprowadzi go mój Ojciec, który mnie posłał. Ja wzbudzę go w dzień ostateczny. ⁴⁵Napisane jest bowiem u Proroków: I będę wszyscy pouczeni przez Boga. Każdy, kto usłuchał Ojca i został pouczony, przychodzi do mnie. ⁴⁶Nie oznacza

to, że ktoś widział Ojca. Ojca widzi tylko Ten, który przyszedł od Boga.

⁴⁷Wiarygodne są moje słowa: kto wierzy, ma życie wieczne.

Nauczanie Jezusa w synagodze w Kafarnaum

⁴⁸Ja jestem chlebem życia. ⁴⁹Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i poumierali. ⁵⁰Oto tu jest chleb, pochodzący z nieba. Kto go spożyje, nie umrze. ⁵¹Ja jestem żywym chlebem, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki. A chlebem zaś, który Ja dam, jest ciało moje za życie świata. ⁵²Spierali się więc między sobą Żydzi: Jak może On dać ciało swoje do jedzenia? ⁵³Na to odpowiedział im Jezus: Wiarygodne są moje słowa: Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Jego krwi, nie będzie w was życia. ⁵⁴Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ten ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. ⁵⁵Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. ⁵⁶Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ten złączony jest ze mną, a Ja z nim. ⁵⁷Jak wystąpił mnie żyjący Ojciec i jak żyję dzięki Ojcu, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie dzięki mnie. ⁵⁸A chleb, który zstąpił z nieba, nie jest podobny do chleba, który jedli wasi ojcowie i pomarli. Kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki. ⁵⁹To powiedział Jezus, gdy nauczał w synagodze w Kafarnaum.

Zgorszenie spowodowane słowami Jezusa

⁶⁰Wielu Jego uczniów, którzy usłyszeli te słowa, powiedziało: Twarda to mowa! Kto może jej słuchać? ⁶¹A Jezus był świadomy tego, że uczniowie szemrają, powiedział więc do nich: To was gorszy? ⁶²Co będzie wtedy, gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego tam, skąd przyszedł? ⁶³Duch daje życie, ciało w niczym nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i życiem. ⁶⁴Oto wśród was są tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem wiedział od początku, kto z nich nie wierzy i kto Go wyda. ⁶⁵I mówił także: Dlatego powiedziałem wam, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli nie jest mu to dane od Ojca. ⁶⁶Wtedy wielu Jego uczniów odeszło i zaprzestało za Nim chodzić. ⁶⁷Powiedział więc Jezus do Dwunastu: Czy wy także chcecie odejść? ⁶⁸Odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego, ⁶⁹a myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym. ⁷⁰A na to Jezus: Czy nie dwunastu was wybrałem? Oto jeden z was jest diabłem. ⁷¹A mówił to o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten właśnie miał Go wydać, chociaż był z Dwunastu.

Rozdział 7

Jezus rozmawia ze swoimi braćmi

¹A potem Jezus chodził po Galilei. Nie chciał iść do Judei, Żydzi bowiem zamierzali Go zabić. ²A zbliżało się żydowskie Święto Namiotów. ³Powiedzieli Jego bracia do Niego: Odejdź stąd i udaj się do Judei, aby i tam Twoi uczniowie zobaczyli dzieła, jakie dokonujesz. ⁴Nikt nie czyni nic w ukryciu, jeśli chce być znany. Skoro takie dzieła czynisz, daj się poznać światu. ⁵A nawet bracia Jego nie wierzyli w Niego. ⁶Powiedział więc do nich Jezus: Moja pora jeszcze nie nadeszła, ale dla was pora jest zawsze właściwa. ⁷Was świat nie może nienawidzić, lecz mnie nienawidzi, Ja bowiem świadczę o nim, że złe są jego czyny. ⁸Wy idźcie na to święto. Ja nie pójdę na to święto, ponieważ mój czas jeszcze się nie wypełnił. ⁹To im powiedział i pozostał w Galilei.

Jezus idzie potajemnie do Jerozolimy

¹⁰A kiedy Jego bracia udali się na święto, wtedy i On poszedł, jednak nie jawnie, lecz jakby w ukryciu. ¹¹Żydzi w czasie święta szukali Go i mówili: Gdzie On jest? ¹²I wiele szeptano o Nim w tłumie. Jedni mówili: Jest dobry. Inni zaś mówili: Nie, bo zwodzi tłumy. ¹³Lecz z obawy przed Żydami nikt o Nim nic nie mówił jawnie.

Jezus naucza w świątyni i rozmawia z ludźmi

¹⁴Kiedy minęła połowa świąt, wstąpił Jezus do świątyni i nauczał. ¹⁵A Żydzi zdumiewali się, mówiąc: Skąd zna Pisma, skoro się nie uczył? ¹⁶Wtedy odpowiedział im Jezus, mówiąc: Nauka moja nie jest moją, lecz Tego, który mnie posłał. ¹⁷Jeśli kto chce pełnić Jego wolę, ten pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja sam mówię od siebie. ¹⁸Kto od siebie samego mówi, ten szuka własnej chwały. Kto szuka chwały Tego, który go posłał, ten jest prawy i nie ma w nim niesprawiedliwości. ¹⁹Czy Mojżesz nie dał wam prawa? A przecież nikt z was nie zachowuje prawa. Dlaczego chcecie mnie zabić? ²⁰Tłum odpowiedział: Demona masz! Kto usiłuje Cię zabić? ²¹Jezus odpowiadając, powiedział do nich: Jednego dzieła dokonałem i wszyscy jesteście zdziwieni. ²²Mojżesz kazał wam się obrzezać – chociaż nakaz ten nie od Mojżesza pochodzi, lecz ojców – dlatego w sabat obrzezujecie człowieka. ²³Jeśli człowiek może być obrzezany nawet w sabat, aby nie przekroczono prawa Mojżeszowego, to dlaczego się na mnie gniewacie, że w sabat uzdrowiłem całego człowieka? ²⁴Nie sądzcie z pozoru, ale sprawiedliwie. ²⁵Niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: Czyż to nie jest Ten, którego chcą zabić? ²⁶A oto jawnie przemawia i nic mu nie mówią. Czy nasi przywódcy przekonali się, że On jest Chrystusem? ²⁷Ale wiemy o Nim, skąd pochodzi. Kiedy zaś Chrystus

przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest.²⁸ A Jezus głośno nauczał w świątyni, mówiąc: Znaście mnie i wiecie, skąd jestem. Ja sam od siebie nie przyszedłem. Prawdziwy jest Ten, który mnie posłał, ale wy Go nie znacie.²⁹ Ja Go znam, bo od Niego jestem i On mnie posłał.³⁰ I chociaż starali się Go pojmać, lecz nikt na Niego nie podniósł ręki, ponieważ nie nadeszła jeszcze Jego godzina.³¹ Ale wielu z tłumu uwierzyło w Niego i mówiło: Kiedy przyjdzie Chrystus, czy uczyni więcej znaków, niż On uczynił?³² Kiedy faryzeusze usłyszeli, że tłum tak szepcze o Nim, wtedy arcykapłani i faryzeusze wysłali sługi, aby pojмали Go.³³ Powiedział więc Jezus: Jeszcze przez krótki czas będę z wami, potem odejdę do Tego, który mnie posłał.³⁴ Będziecie mnie szukać, lecz nie znajdziecie; tam zaś, gdzie Ja będę, wy przyść nie możecie.³⁵ Wtedy Żydzi mówili między sobą: Dokąd zamierza pójść, że nie będziemy Go mogli znaleźć? Czy chce udać się do Żydów rozproszonych wśród Greków i nauczać także Greków?³⁶ Cóż znaczą Jego słowa: Będziecie Mnie szukać, lecz nie znajdziecie; tam zaś, gdzie Ja będę, wy przyść nie możecie.

Jezus naucza w ostatnim dniu święta

³⁷A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i donośnie wołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije.³⁸ Kto wierzy we mnie – jak mówi Pismo – strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza.³⁹ A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego. Duch bowiem nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie został jeszcze uwielbiony.

Niepewność tłumu

⁴⁰Wtedy niektórzy z tłumu na te słowa, powiedzieli: Ten jest prawdziwie prorokiem.⁴¹ Inni zaś mówili: To jest Chrystus. A jeszcze inni mówili: Czy Chrystus ma przyść z Galilei?⁴² Czyż Pismo nie mówi, że Chrystus będzie pochodził z rodu Dawida i z Betlejem, miejscowości Dawida?⁴³ I powstał w tłumie rozłam z Jego powodu.⁴⁴ Niektórzy chcieli Go pojmać, lecz nikt nie odważył się podnieść ręki na Niego.⁴⁵ Zaś studzy wrócili do arcykapłanów i faryzeuszy, ci zapytali ich: Dlaczego nie pojmałście Go?⁴⁶ A studzy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze nie przemawiał tak człowiek.⁴⁷ Wtedy odpowiedzieli im faryzeusze: Czy i wy daliście się zwieść?⁴⁸ Czy ktoś z przełożonych lub z faryzeuszy uwierzył w Niego?⁴⁹ Ale przeklęty jest ten tłum, bo nie zna prawa.⁵⁰ I odezwał się do nich Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego, chociaż był jednym z nich:⁵¹ Czy nasze prawo osądzi człowieka, zanim go wpierw nie przesłucha i nie zbada, jak postępuje?⁵² A odpowiadając mu, powiedzieli: Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj i zastanów się, czy prorok może się wywodzić z Galilei.⁵³ I wszyscy rozeszli się do domów swoich.

Rozdział 8

O kobiecie przyłapanej na cudzołóstwie

¹A Jezus udał się na Górę Oliwną. ²O brzasku znów zjawił się w świątyni, a cały lud gromadził się wokół Niego. On usiadłszy, uczył ich. ³Potem uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili kobietę przyłapaną na cudzołóstwie. Postawili ją na środku ⁴i powiedzieli do Niego: Nauczycielu, tę kobietę przyłapano na cudzołóstwie. ⁵Mojżesz nakazał nam w prawie takie kamienować. Ty, co na to powiesz? ⁶Mówili to, wystawiając Go na próbę, szukali bowiem powodu do oskarżenia. Ale Jezus schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. ⁷A kiedy ciągle pytali Go o to, podniósł się i powiedział do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem. ⁸I ponownie schylił się i pisał po ziemi. ⁹A kiedy to usłyszeli, zaczęli odchodzić jeden po drugim, poczynając od starszych. Pozostał Jezus i kobieta. ¹⁰Wówczas Jezus podniósł się i powiedział do niej: Kobieto, gdzie oni są? Nikt cię nie potępił? ¹¹A ona odpowiedziała: Nikt, Panie! Jezus zaś powiedział do niej: I Ja cię nie potępiam. Idź i nie grzesz od tej chwili!

Jezus światłością świata

¹²Potem Jezus znowu przemówił do nich tymi słowy: Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światło życia. ¹³Powiedzieli wtedy do Niego faryzeusze: Ty sam o sobie dajesz świadectwo, dlatego świadectwo Twoje nie jest prawdziwe. ¹⁴Na to odpowiedział im Jezus, mówiąc: Chociaż Ja sam daję świadectwo o sobie, to jednak świadectwo moje jest prawdziwe, wiem bowiem, skąd przyszedłem i dokąd idę. Ale wy nie wiecie, skąd przychodzę i dokąd idę. ¹⁵Wy wydajecie sąd według ciała. Ja nie sądzę nikogo. ¹⁶A jeśli nawet sądzę, to sąd mój jest prawdziwy, bo nie jestem sam. Jest ze mną Ojciec, który mnie posłał. ¹⁷A przecież w waszym prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. ¹⁸Ja daję świadectwo o sobie, ale także świadczy o mnie Ojciec, który mnie posłał. ¹⁹Pytali Go więc: Gdzie jest Twój Ojciec? Jezus odpowiedział: Nie znacie mnie ani Ojca mego. Gdybyście mnie znali, znalibyście również i Ojca mego. ²⁰Te słowa wypowiedział, nauczając przy skarbcu w świątyni. Ale nikt Go nie pojął, bo jeszcze nie nadeszła Jego godzina.

Jezus składa świadectwo o sobie

²¹Potem znowu powiedział do nich: Ja odchodzę, a wy będziecie mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Gdzie ja odchodzę, wy pójść nie możecie. ²²Mówili więc Żydzi: Czyżby chciał sobie życie odebrać, skoro mówi: Gdzie ja odchodzę, wy pójść nie możecie. ²³I powiedział do nich: Wy jesteście z tych,

co są na dole, Ja zaś z wysokości; wy jesteście z tego świata, ale Ja nie jestem z tego świata. ²⁴Dlatego powiedziałem wam: Umrzecie w grzechach swoich. Jeśli bowiem nie uwierzycie, że to JA JESTEM, umrzecie w swoich grzechach. ²⁵Pytali więc Go: Kim jesteś? A Jezus odpowiedział im: Dlaczego w ogóle zacząłem mówić do was? ²⁶Wiele mógłbym powiedzieć i osądzić was. Ten, który mnie posłał, jest prawdomówny, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego. ²⁷Ale oni nie poznali, że im o Ojcu mówił. ²⁸Powiedział więc do nich Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM i że nic od siebie nie czynię, a mówię to, czego mnie nauczył Ojciec. ²⁹A Ten, który mnie posłał, jest ze mną. Nie zostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba.

Jezus rozmawia z Żydami o prawdzie

³⁰Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego. ³¹Mówił więc Jezus do tych Żydów, którzy Mu uwierzyli: Jeżeli będziecie trwać w słowie moim, będziecie prawdziwie moimi uczniami. ³²I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. ³³Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy w niczyjej niewoli. Dlaczego mówisz: Będziecie wolni? ³⁴Jezus im odpowiedział: Wiarygodne są moje słowa: każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. ³⁵A niewolnik nie zawsze przebywa w domu, ale syn pozostaje w nim zawsze. ³⁶Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wtedy rzeczywiście staniecie się wolni. ³⁷Wiem, że jesteście potomkami Abrahama, ale usiłujecie mnie zabić, ponieważ zamykacie się na moje słowo. ³⁸Mówię to, co widziałem u Ojca, wy zaś czynicie to, co słyszeliście od ojca waszego. ³⁹Odpowiadając, powiedzieli: Ojcem naszym jest Abraham. Na to odpowiedział im Jezus: Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to byście pełnili czyny Abrahama. ⁴⁰Tymczasem usiłujecie mnie zabić, a więc człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną od Boga. Tak Abraham nie postępował. ⁴¹Wykonujecie czyny ojca waszego. Na to mu odpowiedzieli: Nie urodziliśmy się z nierządu. Mamy jednego Ojca, Boga. ⁴²Wtedy powiedział im Jezus: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, mnie byście miłowali, Ja bowiem wyszedłem od Boga i oto przychodzę. Nie przyszedłem z własnej inicjatywy, ale On mnie posłał. ⁴³Dlaczego nie rozumiecie mojej mowy? Otóż dlatego, że nie potraficie słuchać słowa mojego. ⁴⁴Waszym ojcem jest diabeł i postępujecie zgodnie z pożądliwością waszego ojca. Od początku był zabójcą i nie wytrwał w prawdzie, bo w nim nie ma prawdy. Kiedy kłamie, mówi z siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. ⁴⁵Ponieważ mówię prawdę, dlatego nie wierzycie mi. ⁴⁶Kto z was dowiedzie mi grzechu? Jeśli mówię prawdę, dlaczego mi nie wierzycie? ⁴⁷Kto jest z Boga, słucha słów Bożych. Wy mnie nie słuchacie, bo

nie jesteście z Boga. ⁴⁸Na to odpowiedzieli Mu Żydzi: Czy nie mówimy słusznie, że jesteś Samarytaninem i że opanował Cię demon? ⁴⁹Odpowiedział Jezus: Ja nie jestem opętany przez demona, ale czczę Ojca mego, a wy mnie znieważacie. ⁵⁰Nie szukam własnej chwały. Jest ktoś, kto jej szuka i sędzi. ⁵¹Wiarygodne są moje słowa: jeśli kto zachowa słowo moje, na wieki uniknie śmierci. ⁵²Powiedzieli mu Żydzi: Teraz wiemy, że jesteś opanowany przez demona. Abraham umarł, a także prorocy, a Ty mówisz: Jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie zazna na wieki. ⁵³Czy jesteś większy od naszego ojca, Abrahama, który umarł? I prorocy umarli. Za kogo się uważasz? ⁵⁴Odpowiedział Jezus: Gdybym sam siebie chwalił, moja chwała byłaby niczym. O chwałę moją troszczy się mój Ojciec, o którym mówicie, że jest Bogiem naszym. ⁵⁵Ale wy nie poznaliście Go, natomiast Ja Go znam. Gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnym do was kłamcą. Ale Ja Go znam i słowo Jego zachowuję. ⁵⁶Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzy mój dzień; i oglądał go, i radował się. ⁵⁷Wtedy Żydzi powiedzieli do Niego: Nawet pięćdziesięciu lat nie masz, a Abrahama widziałeś? ⁵⁸Odpowiedział im Jezus: Wiarygodne są moje słowa: zanim Abraham się narodził, JA JESTEM. ⁵⁹Podnieśli więc kamienie, aby je rzucić na Niego. Ale Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni.

Rozdział 9

Uzdrowienie ślepego od urodzenia

¹Pewnego razu idąc, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. ²I zapytali Go uczniowie Jego: Mistrzu, czy on, czy też rodzice jego zgrzeszyli, że narodził się ślepy? ³Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże. ⁴Póki trwa dzień, należy wykonywać dzieła Tego, który mnie posłał; ale nadchodzi noc i nikt nie będzie mógł działać. ⁵Jestem na świecie, jestem światłością świata. ⁶Powiedziawszy te słowa, splunął na ziemię, ze śliny uczynił błoto i nałożył je na oczy ślepego. ⁷I powiedział do niego: Idź i obmyj się w sadzawce Syloe (co się wyklada *Posłany*). Odszedł więc, obmył się i wrócił widząc. ⁸A sąsiedzi i ci, którzy go przedtem widywali żebrzącego, mówili: Czy nie jest to ten, który siedział i żebrał? ⁹Jedni mówili, że to jest on, inni zaś, że nie, ale jest do niego podobny. On zaś powiedział: To ja jestem. ¹⁰Mówili więc do niego: Jak otwarty ci się twoje oczy? ¹¹On zaś odpowiedział: Człowiek, imieniem Jezus, uczynił błoto, pomazał oczy moje i powiedział do mnie: Idź do sadzawki Syloe i obmyj się. Poszedłem więc, obmyłem się i widzę. ¹²I powiedzieli do niego: Gdzie On jest? Odpowiedział: Nie wiem.

Rozmowa uzdrowionego z faryzeuszami

¹³Zaprowadzili więc tego człowieka, który jeszcze niedawno był ślepy, do faryzeusza. ¹⁴A był sabat w tym dniu, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy. ¹⁵Także faryzeusze pytali go, w jaki sposób przejrzał. On zaś odpowiedział im: Nałożył błota na oczy moje, i obmyłem się, i widzę. ¹⁶Wtedy niektórzy faryzeusze powiedzieli: Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje sabatu. Inni zaś mówili: Ale jak człowiek grzeszny może dokonywać takie znaki? I doszło między nimi do rozłamu. ¹⁷Zapytali więc ponownie ślepego: Jakie jest twoje zdanie o tym, który otworzył twoje oczy? I odpowiedział: To prorok. ¹⁸Żydzi jednak nie wierzyli, że był ślepy i przejrzał, dopóki nie przywołali rodziców tego, który przejrzał. ¹⁹I pytali ich, mówiąc: Czy ten oto jest waszym synem, o którym mówiliście, że się ślepym urodził? Co się stało, że teraz widzi? ²⁰A rodzice jego odpowiedzieli: Wiemy, że to jest nasz syn, który urodził się ślepym, ²¹ale dlaczego teraz widzi, nie wiemy, także nie wiemy, kto uleczył jego oczy. Zapytajcie go, jest dorosły, niech sam odpowie. ²²Tak mówili jego rodzice w bojaźni przed Żydami, Żydzi bowiem umówili się między sobą, że wyłączą z synagogi każdego, kto wyzna, że On Jezus jest Chrystusem. ²³Dlatego rodzice jego mówili: Jest dorosły, jego zapytajcie. ²⁴Ponownie więc wezwali człowieka, który był ślepy, i powiedzieli do niego: Oddaj chwałę Bogu, wiemy bowiem, że tamten człowiek jest grzeszny. ²⁵A on odpowiedział: Nie wiem, czy jest grzeszny, ale jedno wiem, byłem ślepy, a teraz widzę. ²⁶Powiedzieli więc do niego: Cóż ci uczynił? Jak uleczył twoje oczy? ²⁷Odpowiedział im: Powiedziałem wam, ale mnie nie wysłuchaliście. Dlaczego znowu chcecie słuchać? Czy także chcecie zostać Jego uczniami? ²⁸I zwymyślali go, mówiąc: To ty jesteś Jego uczniem, ale my jesteśmy uczniami Mojżesza. ²⁹My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza, natomiast nie wiemy, skąd Ten pochodzi. ³⁰Odpowiedział ów człowiek: Zdziwiający jest to, że chociaż On otworzył oczy moje, to nie wiecie, skąd jest. ³¹Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, ale wysłuchuje bogobożnych i wypełniających Jego wolę. ³²Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy ślepemu od urodzenia. ³³Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. ³⁴Wtedy powiedzieli do niego: Cały urodziłeś się w grzechach i chcesz nas pouczać? I wyrzucili go.

Rozmowa Jezusa z uzdrowionym

³⁵A gdy Jezus usłyszał, że go wyrzucili, odnalazł go i powiedział do niego: Czy wierzysz w Syna Człowieczego? ³⁶On zaś odpowiedział: Kto nim jest, Panie, abym w Niego uwierzył? ³⁷A Jezus odpowiedział mu: Jest nim ten, którego widzisz i który mówi z tobą. ³⁸I odpowiedział: Wierzę, Panie! I oddał Mu po-

kłon. ³⁹A na to Jezus: Przyszedłem osądzić ten świat, aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą, stali się ślepyimi. ⁴⁰A usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli, zapytali Go: Czy i my jesteśmy ślepi? ⁴¹Powiedzia im Jezus: Gdybyście byli ślepi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: Widzimy, dlatego nadal trwacie w grzechu.

Rozdział 10

Jezus jest bramą dla owiec

¹Wiarygodne są moje słowa: kto w inny sposób wchodzi do owczarni, aniżeli przez bramę, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. ²Kto zaś wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. ³Temu odźwierny otwiera, a owce słuchają jego głosu, woła swoje owce po imieniu i wyprowadza je. ⁴A kiedy wszystkie wyprowadzi, kroczy przed nimi, owce zaś idą za nim, ponieważ głos jego znają. ⁵Za obcym zaś nie pójdą, uciekną od niego, bo nie znają głosu obcych. ⁶Tę przypowieść powiedział im Jezus, ale oni nie zrozumieli, co do nich mówił. ⁷Dlatego Jezus znowu odezwał się: Wiarygodne są moje słowa: Ja jestem bramą dla owiec. ⁸Wszyscy, którzy przyszli przede mną, są złodziejami i rozbójnikami. Dlatego owce ich nie słuchały. ⁹Ja jestem bramą. Jeśli ktoś wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony, wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. ¹⁰Złodziej przychodzi tylko po to, by kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem, aby miały życie i wszystko w obfitości.

Jezus jest dobrym pasterzem

¹¹Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz kładzie swoje życie za owce. ¹²Najemnik i ten, kto nie jest pasterzem, który nie jest właścicielem owiec, widząc zbliżającego się wilka, porzuca owce i ucieka, a wilk porywa je i rozprasza, ¹³ponieważ jest najemnikiem i nie martwi się o owce. ¹⁴Ja jestem dobrym pasterzem i znam moje owce, a one mnie znają, ¹⁵podobnie jak mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. I życie swoje kładę za owce. ¹⁶Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. Również muszę je przyprowadzić. One głosu mojego słuchać będą i będzie jedna owczarnia, jeden pasterz. ¹⁷Dlatego miłuje mnie Ojciec, bo Ja kładę swoje życie, aby je później znów odzyskać. ¹⁸Nikt mi go nie odbiera, lecz Ja kładę je dobrowolnie. Mam moc je oddać i mam moc je znowu odzyskać. Takie polecenie otrzymałem od Ojca mego.

Rozdwojenie między Żydami

¹⁹I znowu doszło do rozdwojenia między Żydami z powodu tych słów. ²⁰A wielu z nich mówiło: Opętany jest przez demona i szaleje. Dlaczego go

słuchacie? ²¹Inni mówili: To nie są słowa opętanego. Czyż demon może otwierać ślepych oczy? ²²Obchodzono wtedy w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia Świątyni. ²³Była zima i przechadzał się Jezus w świątyni, w portyku Salomona. ²⁴Wtedy zebrali się wokół Niego Żydzi i zapytali Go: Jak długo będziesz nasze dusze trzymał w napięciu? Jeśli jesteś Chrystusem, powiedz nam wyraźnie. ²⁵I odpowiedzieli im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Dzieła, które wykonuję w imieniu Ojca mego, świadczą o mnie. ²⁶Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. ²⁷Owce moje głosu mego słuchają, Ja znam je i one idą za mną. ²⁸I Ja dam im życie wieczne, dlatego nie giną na wieki i nikt nie wyrwie ich z ręki mojej. ²⁹Ojciec mój, który mi je dał, jest ponad wszystkimi. I nikt nie może ich wyrwać z ręki Ojca. ³⁰Ja i Ojciec jedno jesteśmy. ³¹Żydzi znowu podnieśli kamienie, aby Go ukamienować. ³²I powiedział do nich Jezus: Pokazałem wam wiele dobrych dzieł dokonanych dzięki Ojcu. Za które z tych dzieł chcecie mnie ukamienować? ³³Odpowiedzieli Mu Żydzi: Nie chcemy Cię kamienować za dobre dzieła, ale za bluźnierstwo i za to, że będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga. ³⁴Odpowiedział im Jezus: Czy w prawie waszym nie jest napisane: Ja powiedziałem: Bogami jesteście? ³⁵Jeśli nazwał bogami tych, do których skierowane zostało słowo Boże – a Pisma nie wolno podważać – ³⁶to dlaczego do tego, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: Bluźnisz? Czy dlatego że powiedziałem: Jestem Synem Bożym? ³⁷Jeśli bym nie wykonywał dzieł Ojca mego, nie wierzcie mi, ³⁸ale jeśli je wykonuję, choćbyście mi nie wierzyli, to wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we mnie, a Ja w Ojcu. ³⁹Starali się więc Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk. ⁴⁰Wtedy On znowu odszedł za Jordan, na miejsce, gdzie kiedyś chrzczył Jan, i tam pozostał. ⁴¹I wielu przychodziło do niego i mówiło: wprawdzie Jan nie uczynił żadnego znaku, ale prawdą było to wszystko, co Jan o Nim powiedział. ⁴²I wielu tam w Niego uwierzyło.

Rozdział 11

Choroba i śmierć Łazarza z Betanii

¹Zachorował pewien człowiek, Łazarz z Betanii, miasteczka Marii i jej siostry Marty. ²A była to ta Maria, która namaściła Pana olejkami i otarła nogi Jego swoimi włosami. To jej brat, Łazarz chorował. ³Polecily więc siostry przekazać Mu wiadomość: Panie, oto choruje ten, którego miłujesz. ⁴A kiedy Jezus to usłyszał, powiedział: Choroba ta nie prowadzi do śmierci, lecz przyniesie chwałę Bogu i aby Syn Boży przez nią był uwielbiony. ⁵Jezus obdarzał miłością Martę i jej siostrę, i Łazarza. ⁶Pomimo tego, że usłyszał o jego chorobie,

pozostał na miejscu jeszcze dwa dni. ⁷Potem powiedział do swoich uczniów: Pójdźmy znowu do Judei. ⁸I powiedzieli do Niego uczniowie: Mistrzu! Dopiero co Żydzi chcieli Cię ukamienować, a Ty znowu chcesz się tam udać? ⁹Odpowiedział Jezus: Czy dzień nie ma dwunastu godzin? Jeśli ktoś chodzi w dzień, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. ¹⁰Jeśli zaś kto chodzi nocą, potyka się, bo nie ma w nim światła. ¹¹To powiedziawszy, dodał: Nasz przyjaciel Łazarz zasnął, lecz idę go obudzić. ¹²Wtedy powiedzieli do Niego uczniowie: Panie! Jeśli zasnął, to wyzdrowieje. ¹³Ale Jezus mówił o jego śmierci, lecz oni myśleli, że mówi o zwykłym śnie. ¹⁴Dlatego Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł, ¹⁵ale raduję się, że nie byłem tam, a to ze względu na was, abyście uwierzyli. Przetę idźmy do niego. ¹⁶Wtedy Tomasz, zwany Bliźniakiem, powiedział do współuczniów: Pójdźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć. ¹⁷Kiedy Jezus przyszedł, Łazarz już od czterech dni spoczywał w grobie. ¹⁸A Betania była oddalona od Jeruzolimy około piętnastu stadiów. ¹⁹I wielu Żydów przyszło do Marty i Marii, aby je pocieszyć z powodu śmierci brata.

Jezus rozmawia z Martą

²⁰Kiedy Marta usłyszała, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu naprzeciw. Ale Maria pozostała w domu. ²¹Marta powiedziała do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, nie umarłby mój brat. ²²Ale i teraz wiem, że o cokolwiek poprosisz Boga, da ci to Bóg. ²³Powiedział do niej Jezus: Zmartwychwstanie twój brat. ²⁴Marta zaś powiedziała do Niego: Wiem, że wstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. ²⁵A wtedy Jezus powiedział do niej: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem; kto we mnie wierzy, chociażby umarł, żyć będzie. ²⁶Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to? ²⁷Odpowiedziała Mu: Tak, Panie! Wierzę, że jesteś Chrystusem, Synem Bożym, który przyszedł na świat.

Spotkanie Jezusa z Marią

²⁸Gdy to powiedziała, odeszła i po kryjomu zawołała swoją siostrę, mówiąc: Nauczyciel przyszedł i woła cię. ²⁹Gdy tylko usłyszała to Maria, wstała pośpiesznie i poszła do Niego. ³⁰A Jezus jeszcze nie wszedł do miasteczka, lecz był wciąż na tym miejscu, gdzie Go spotkała Marta. ³¹A Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, poszli za nią w przekonaniu, że idzie do grobu, aby tam płakać. ³²Gdy Maria przyszła na miejsce, gdzie był Jezus, ujrawszy Go upadła Mu do stóp, powiedziała do Niego: Panie, gdybyś tu był, nie umarłby mój brat. ³³Jezus, widząc ją płaczącą, a także płaczących Żydów, którzy z nią przyszli, wzruszył się w duchu

i rozrzewnił w sobie. ³⁵I zapytał: Gdzie Go położyliście? Odpowiedzieli Mu: Panie, chodź i zobacz. ³⁵A Jezus zapłakał. ³⁶Wtedy mówili Żydzi: Oto jak go miłował! ³⁷Niektórzy zaś z nich mówili: Czy nie mógł sprawić ten, który ślepemu otworzył oczy, aby on nie umarł?

Wskreszenie Łazarza

³⁸Jezus ponownie wzruszył się i poszedł do grobu. Była to jaskinia, na której leżał kamień. ³⁹I powiedział Jezus: Podnieście kamień. Wtedy Marta, siostra zmarłego, powiedziała: Panie, już cuchnie, leży bowiem od czterech dni w grobie. ⁴⁰A na to powiedział Jezus: Czy nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? ⁴¹Podnieśli więc kamień. A Jezus zwrócił oczy w górę, powiedział: Ojcze, dziękuję Ci, że wysłuchałeś mnie. ⁴²Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na zebrany wokoło tłum, aby uwierzyli, że Ty mnie posłałeś. ⁴³A powiedział to, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! ⁴⁴I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rozkazał tedy Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić. ⁴⁵Wówczas wielu Żydów, którzy przyszli do Marii, ujrawszy to, czego dokonał Jezus, uwierzyło w Niego.

Żydzi naradzają się, co uczynić z Jezusem

⁴⁶Ale niektórzy z nich poszli do faryzeuszy i powiedzieli im, co uczynił Jezus. ⁴⁷Wtedy arcykapłani i faryzeusze zwołali Najwyższą Radę i mówili: Co uczynimy, człowiek ten dokonuje wielu cudów? ⁴⁸Jeśli Go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w Niego i wtedy przyjdą Rzymianie, i zabiorą nam świątynię i nasz naród. ⁴⁹Ale jeden z nich, Kaifasz, który w owym roku był arcykapłanem, powiedział do nich: Wy nic nie wiecie ⁵⁰ani nie bierzecie tego pod uwagę, że lepiej jest dla was, aby jeden człowiek umarł za lud, niż miałby zginąć cały naród. ⁵¹A nie mówił tego sam z siebie, ale jako arcykapłan w owym roku prorokował, że Jezus miał umrzeć za naród ⁵²i nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. ⁵³Od tego dnia planowali Go zabić. ⁵⁴Jezus więc już nie chodził jawnie między Żydami, ale stamtąd udał się do krainy w pobliżu pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam przebywał wraz z uczniami. ⁵⁵A była blisko żydowska Pascha. Wielu zaś przed Paschą szło z tej okolicy do Jerozolimy, aby się oczyścić. ⁵⁶I szukali Jezusa, i mówili jedni do drugich w świątyni: Co sądzicie? Zapewne nie przyjdzie na święto? ⁵⁷Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, kto dowie się o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, aby mogli Go pojmać.

Rozdział 12

Namaszczenie Jezusa

¹Na sześć dni przed Paschą, przyszedł Jezus do Betanii, gdzie przebywał Łazarz wskrzeszony z martwych przez Jezusa. ²Przygotowali Mu tam wieczerzę. Marta posługiwała, Łazarz zaś był jednym z tych, którzy z Nim zajmowali miejsce przy stole. ³Maria wzięła funt prawdziwej maści nardowej, bardzo drogiej, namaściła nogi Jezusa i otarła je swoimi włosami. A dom napełnił się wonią maści. ⁴Wtedy jeden z uczniów Jego, Judasz Iskariota, który miał Go wydać, powiedział: ⁵Dlaczego nie sprzedano tej wonnej maści za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim? ⁶A to powiedział nie dlatego, że rzeczywiście troszczył się o ubogich, lecz dlatego, że był złodziejem, a mając sakiewkę, wykradał z niej to, co do niej składano. ⁷Wtedy powiedział Jezus: Zostaw ją, zachowała bowiem to na dzień mojego pogrzebu ⁸albowiem ubogich zawsze macie u siebie, lecz mnie nie będziecie mieć zawsze.

Arcykapłani postanawiają zabić Łazarza

⁹I dowiedział się wielki tłum Żydów, że tam jest. I przyszli tam nie tylko dla Jezusa, ale także by zobaczyć Łazarza, którego wskrzesił z martwych. ¹⁰Dlatego arcykapłani postanowili zabić również Łazarza, ¹¹gdyż z powodu niego wielu odłączyło się od Żydów i uwierzyło w Jezusa.

Lud wita w Jerozolimie Jezusa

¹²Nazajutrz wielki tłum, który przybył na święto, usłyszawszy, że Jezus zbliża się do Jerozolimy, ¹³wziął liście palmowe i wyszedł Mu na naprzeciw. I wołał: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana, Król Izraela! ¹⁴A Jezus znalazł osiołka, dosiadł go, zgodnie z tym, co jest napisane: ¹⁵Nie bój się, Córko Syjońska! Oto Król twój przychodzi, siedząc na osłędzie. ¹⁶Nie zrozumieli tego początkowo uczniowie Jego, ale gdy Jezus został uwielbiony, że to o Nim było napisane i że to uczynili dla Niego. ¹⁷Świadczył więc o Nim tłum, który był z Nim, gdy Łazarza wywołał z grobu i wzbudził z martwych. ¹⁸Dlatego też tłum wyszedł Mu na spotkanie, ponieważ usłyszał, że On uczynił ten znak. ¹⁹Wtedy faryzeusze mówili między sobą: Widzicie, że nie zdołacie nic uczynić. Oto świat poszedł za Nim.

Grecy chcą zobaczyć Jezusa

²⁰A byli pewni Grecy wśród pielgrzymujących, aby oddać w czasie święta pokłon Bogu. ²¹Podeszli oni do Filipa, który był z Betsaidy Galilejskiej i prosili go mówiąc: Panie, chcemy zobaczyć Jezusa. ²²Filip poszedł i powiedział An-

drzejowi, Andrzej zaś i Filip powiedzieli Jezusowi. ²³A Jezus odpowiedział: Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy.

Jezus mówi, że nadeszła już godzina

²⁴Wiarygodne są moje słowa: jeśli ziarno pszenicy, które wpadło do ziemi, nie obumrze, jedynie ziarnem pozostanie, jeśli zaś obumrze, przyniesie wielki plon. ²⁵Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je dla życia wiecznego. ²⁶Kto pragnie mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie także mój sługa. Każdego, kto mi służy, uczci Ojciec mój. ²⁷Teraz dusza moja trwoży się. Cóż więc mam powiedzieć? Ojcze, wybaw mnie od tej godziny? Ja przecież przyszedłem dla tej godziny. ²⁸Ojcze, uwielbij swoje Imię! I rozległ się głos z nieba: Uwielbiłem i jeszcze uwielbię. ²⁹A zebrany tłum usłyszawszy te słowa, mówił: Zagrzmiało! Inni zaś mówili: Anioł przemówił do Niego. ³⁰Dlatego Jezus powiedział: Głos ten rozległ się nie ze względu na mnie, ale ze względu na was. ³¹Teraz odbywa się sąd nad tym światem, teraz władca tego świata będzie precz wyrzucony. ³²Ja zaś, gdy zostanę wywyższony ponad ziemię, pociągnę wszystkich do siebie. ³³A to powiedział, dając znać, jaką śmiercią miał umrzeć. ³⁴Ale tłum odpowiedział Mu: Dowiedzieliśmy się z prawa, że Chrystus ma trwać na wieki. Jakżeż więc możesz mówić, że Syn Człowieczy musi być wywyższony? Kim jest Syn Człowieczy? ³⁵Powiedział im więc Jezus: Chodźcie, póki światłość macie, aby was ciemność nie ogarnęła. Kto bowiem chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie. ³⁶Dopóki macie światłość, wierzcie w światłość, abyście się stali synami światła. To powiedział Jezus i odszedł, i ukrył się przed nimi. ³⁷I chociaż Jezus tyle znaków uczynił przed nimi, nie uwierzyli w Niego, ³⁸aby się spełniło słowo proroka Izajasza, które wypowiedział: Panie, któż uwierzył wieści naszej? A ramię Pana komu zostało objawione? ³⁹Dlatego nie mogli uwierzyć, ponieważ także Izajasz powiedział: ⁴⁰Zaślepił ich oczy i uczynił ich serce twarde, aby nie widzieli oczami i nie rozumieli swym sercem, i nie nawrócili się, a więc ich nie uzdrowił. ⁴¹To powiedział Izajasz, ponieważ ujrzął chwałę Jego i mówił o Nim. ⁴²Jednak wielu przywódców uwierzyło w Niego, ale z obawy przed faryzeuszami nie ujawniali się, aby ich nie wyłączono z synagogi, ⁴³umiłowali bowiem bardziej chwałę ludzką aniżeli chwałę Bożą.

Jezus przyszedł zbawić, a nie sądzić

⁴⁴A Jezus wołał i mówił: Kto we mnie wierzy, nie wierzy we mnie, ale w Tego, który mnie posłał. ⁴⁵I kto mnie widzi, widzi Tego, który mnie posłał. ⁴⁶Jako światłość przyszedłem na świat, aby każdy, kto we mnie wierzy, nie pozostał w ciemności. ⁴⁷Jeśliby ktoś wysłuchał moich słów, lecz ich nie przestrzegał, Ja

go nie sędzę, nie przyszedłem bowiem po to, aby sędzić świat, lecz świat zbawić. ⁴⁸Kto mnie odrzuca i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego. Słowo, które głosiłem, sędzić go będzie w dniu ostatecznym; ⁴⁹bo nie mówiłem z siebie samego, ale Ojciec, który mnie posłał, On mi polecił, co mam powiedzieć i mówić. ⁵⁰I wiem, że przykazanie Jego jest życiem wiecznym. Co Ja wam mówię, to mówię tak, jak mi powiedział Ojciec.

Rozdział 13

Jezus myje nogi swoim uczniom

¹Przed świętem Paschy, Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina odejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich na świecie, do końca umiłował ich. ²A podczas wieczerzy, gdy diabeł wzbudził w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, myśl wydania Go, ³wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce i że od Boga wyszedł i do Boga idzie, ⁴wstał od wieczerzy i złożył szaty, a wzięwszy prześcieradło, przepasał się nim. ⁵Potem nalał wody do misy i zaczął myć nogi uczniów i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. ⁶I przyszedł do Szymona Piotra. A on powiedział do Niego: Panie, Ty chcesz mi umyć nogi? ⁷Jezus zaś odpowiadając, powiedział do niego: Ty teraz nie rozumiesz tego, co Ja czynię, ale zrozumiesz to później. ⁸Powiedział Mu Piotr: O nie, nie będziesz nigdy mył nóg moich. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną. ⁹Powiedział Mu Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, lecz i ręce, i głowę. ¹⁰Na to powiedział Jezus: Wykąpany nie ma takiej potrzeby. Wystarczy mu umyć nogi, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy. ¹¹Wiedział bowiem, kto miał Go wydać, dlatego powiedział: Nie wszyscy jesteście czysti. ¹²Kiedy umył im nogi i przywdział szaty, i znów zajął miejsce przy stole, i powiedział do nich: Czy wiecie, co wam uczyniłem? ¹³Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo jestem nim. ¹⁴Jeśli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wasze nogi, dlatego i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi. ¹⁵Dałem wam przykład, abyście i wy to czynili, co Ja wam uczyniłem. ¹⁶Wiarygodne są moje słowa: sługa nie jest większy od pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. ¹⁷Będziecie błogosławieni, wiedząc to i postępując zgodnie z tym.

Jezus mówi o zdradzie jednego z uczniów

¹⁸Nie mówię o was wszystkich. Wiem, których wybrałem; ale musi się wypełnić Pismo: Kto spożywa chleb mój, podniósł na mnie piętę swoją. ¹⁹Teraz, zanim się to stanie, mówię wam, abyście, gdy się to stanie, uwierzyli, że JA JESTEM. ²⁰Wiarygodne są moje słowa: kto przyjmuje tego, którego Ja poślę,

mnie przyjmuje, kto zaś mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który mnie posłał.
²¹Powiedziawszy te słowa, Jezus wzruszył się w duchu i powiedział: Wiarygodne są moje słowa: jeden z was mnie wyda. ²²Spoglądali wtedy zakłopotani uczniowie na siebie, nie wiedząc o kim mówi. ²³A jeden z uczniów Jego, ten którego miłował Jezus, spoczywał przy stole obok Jezusa. ²⁴Skinął na niego Szymon Piotr i powiedział: Kim jest ten, o którym mówi? ²⁵Wtedy on oparł się o pierś Jezusa i zapytał Go: Panie! Kto to jest? ²⁶A Jezus odpowiedział: To jest ten, któremu podam umoczony kawałek chleba. Wziął więc kawałek, umoczył go i dał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty. ²⁷Kiedy wziął ów kawałek, wszedł w niego szatan. I powiedział do niego Jezus: Co zamierzasz uczynić, uczyni rychło. ²⁸Ale nikt ze spoczywających przy stole nie zrozumiał, dlaczego mu to powiedział. ²⁹Ponieważ Judasz miał pieczę nad woreczkiem z pieniędzmi, dlatego niektórzy mniemali, że Jezus mu powiedział: Zakup, czego nam potrzeba na święto, lub żeby coś dać ubogim. ³⁰On zaś wziąwszy kawałek chleba, wyszedł zaraz. A była noc.

Nadchodzi godzina uwielbienia Jezusa

³¹A gdy wyszedł, powiedział Jezus: Teraz uwielbiony został Syn Człowieczy, a Bóg został uwielbiony w Nim. ³²Jeśli zaś Bóg został uwielbiony w Nim, to i Bóg uwielbi Go w sobie, i rychło uwielbi Go. ³³Dzieci, niedługo będę z wami. Szukać mnie będziecie, ale – jak powiedziałem Żydom – tak i wam to mówię: Dokąd Ja idę, tam wy przyjść nie możecie. ³⁴Daję wam nowe przykazanie: Miłujcie się wzajemnie; jak Ja was umiłowałem, tak i wy miłujcie jedni drugich. ³⁵Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali. ³⁶A Szymon Piotr zapytał Go wtedy: Panie, dokąd idziesz? Odpowiedział Jezus: Dokąd Ja idę, ty teraz ze mną iść nie możesz, ale później pójdziesz. ³⁷I zapytał Piotr: Panie, dlaczego nie mogę teraz pójść za Tobą? Duszę moją oddam za Ciebie. ³⁸Odpowiedział mu Jezus: Duszę swoją chcesz oddać za mnie? Wiarygodne są moje słowa: zanim kogut zapieje, zaprzesz się mnie trzy razy.

Rozdział 14

Jezus wzywa do wiary w Boga i w siebie

¹Niech się nie trwoży serce wasze. Wiercie w Boga i we mnie wiercie! W domu Ojca mego jest wiele mieszkań. Gdyby było inaczej, powiedziałbym wam o tym. Idę przygotować wam miejsce. ²Kiedy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. ³Wiecie dokąd idę i drogę znacie. ⁴I odezwał się Tomasz: Panie, nie wiemy dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę? ⁵Odpowiedział mu Jezus: Ja

jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze mnie. ⁷Jeśli mnie poznaliście, poznacie również mego Ojca. Już Go znacie i zobaczyliście. ⁸Wtedy powiedział do Niego Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy. ⁹Odpowiedział mu Jezus: Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze mnie nie poznałeś? Kto mnie widział, widział Ojca. Dlaczego mówisz: Pokaż nam Ojca? ¹⁰Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? To, co mówię do was, nie mówię z siebie. Ojciec, który jest we mnie, wykonuje swoje dzieła. ¹¹Wierzcie mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie. Jeśli nie wierzycie słowom, to uwierzcie przynajmniej ze względu na te dzieła. ¹²Wiarygodne są moje słowa: kto wierzy we mnie, ten także będzie czynił dzieła, które Ja czynię, a nawet większe dzieła dokona; bo Ja idę do Ojca. ¹³A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. ¹⁴O cokolwiek prosić mnie będziecie w imieniu moim, spełnię to. ¹⁵Jeśli mnie miłujecie, wówczas będziecie przestrzegać moje przykazania.

Jezus zapowiada przyjście Pocieszyciela, Ducha prawdy

¹⁶Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki. ¹⁷Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi i nie zna. Wy Go znacie, przebywa bowiem z wami i w was będzie. ¹⁸Nie osierocę was. Przyjdę znowu do was. ¹⁹Już niedługo, a świat nie będzie mnie oglądał, lecz wy będziecie mnie mogli oglądać, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. ²⁰Kiedy nadejdzie ten dzień, wtedy poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we mnie i Ja w was. ²¹Kto przyjął przykazania moje i zachowuje je, ten mnie miłuje. A kto mnie miłuje, tego Ojciec miłować będzie, także Ja go umiuję i objawię mu siebie. ²²I powiedział do Niego Judasz, lecz nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie światu? ²³Odpowiadając Jezus, powiedział do niego: Jeśli ktoś mnie miłuje i będzie przestrzegać słowa mego, Ojciec mój umiuję go i do niego przyjdziemy, i zamieszkamy u niego. ²⁴Kto mnie nie miłuje, ten nie przestrzega słów moich. A słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał. ²⁵To wam mówię, dopóki jeszcze jestem wśród was. ²⁶Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i wszystko wam przypomni, co wam powiedziałem. ²⁷Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam. Ja wam daję, nie taki jaki świat daje. Niech się nie trwoży wasze serce i niech się nie lęka. ²⁸Słyszeliście, co wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę do was. Gdybyście mnie miłowali, radowalibyście się z tego, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode mnie. ²⁹Mówię wam o tym, zanim się to stanie, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. ⁴⁰Już niewiele będę mówił do was, nadchodzi

bowiem władca świata. On nie ma nic do mnie. ³¹Ale świat powinien poznać, że miłuję Ojca i że czynię to, co mi polecił Ojciec. Wstańcie, idźmy stąd.

Rozdział 15

Alegoria o krzewie winnym

¹Ja jestem prawdziwym winnym krzewem, a Ojciec mój jest rolnikiem. ²Odcina każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, a oczyszcza każdą, która przynosi owoc, aby bardziej owocowała. ³Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które do was mówiłem. ⁴Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl – jeśli nie pozostaje w krzewie winnym – nie może przynosić owocu sama z siebie, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. ⁵Ja jestem krzewem winnym, wy zaś latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten przynosi obfity owoc, bo beze mnie nic uczynić nie możecie. ⁶Kto nie trwa we mnie, ten będzie wyrzucony jak latorośl i uschnie. Zbiera się je i wrzuca w ogień, i sponą. ⁷Jeśli we mnie trwać będziecie, a także słowa moje w was, proście o cokolwiek, a spełni się wam. ⁸Tak więc uwielbiony będzie mój Ojciec, jeśli wydadzie obfity owoc i staniecie się moimi uczniami. ⁹Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej! ¹⁰Jeśli będziecie przestrzegać moje przykazania, będziecie wtedy trwać w miłości mojej, jak Ja przestrzegałem przykazań mego Ojca i trwam w Jego miłości. ¹¹To powiedziałem wam, aby radość moja była w was i aby radość wasza była pełna. ¹²A moim przykazaniem jest, abyście wzajemnie się miłowali, jak Ja was umiłowalem. ¹³Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś duszę swoją kładzie za przyjaciół swoich. ¹⁴Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli wykonywać będziecie to, co wam przykazuję. ¹⁵Już nie nazywam was sługami, sługa bowiem nie wie, co czyni jego pan. Nazwałem was przyjaciółmi, bo oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. ¹⁶Nie wy mnie wybraliście, ale to Ja was wybrałem i przeznaczyłem do tego, abyście szli i przynosili owoc, a owoc wasz był trwały i aby Ojciec dał wam to, o cokolwiek byście Go prosili w imieniu moim. ¹⁷To Nakazuję wam: Miłujcie się wzajemnie.

Świat nienawidzi uczniów Jezusa

¹⁸Jeśli świat was nienawidzi, wiedźcie, że mnie pierwej znienawidził. ¹⁹Gdybyście należeli do świata, świat miłowałby was jak własność swoją. Ale nie jesteście ze świata, przecież Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi. ²⁰Przypomnijcie sobie słowo, które do was powiedziałem: Sługa nie jest większy od pana swego. Jeśli przeto mnie prześladowali i was będą prześladować. Ale jeśli słowo moje zachowali i wasze strzec będą. ²¹A to wszystko uczynią wam z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który

mnie powstał.²² Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, byłiby bez grzechu. Teraz jednak nie mają wytłumaczenia dla grzechu swojego.²³ Kto mnie nienawidzi, nienawidzi także mojego Ojca.²⁴ Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, byłiby bez grzechu. Ale oni teraz je widzieli, a jednak znienawidzili mnie i Ojca mojego.²⁵ Ale to się stało, aby wypełniło się słowo napisane w ich prawie: Znienawidzili mnie bez powodu.²⁶ Kiedy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca wychodzi, On da świadectwo o mnie.²⁷ Ale i wy dajecie świadectwo, bo jesteście ze mną od początku.

Rozdział 16

Jezus mówi o swoim odejściu i przyjściu Pocieszyciela

¹To powiedziałem wam, abyście się nie zgorszyli.² Wykluczać was będą z synagog. Nadchodzi bowiem godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie przekonany, że spełnia służbę Bożą.³ A uczynią to, ponieważ nie poznali ani Ojca, ani mnie.⁴ A to powiedziałem wam, abyście, gdy przyjdzie ich godzina, wspomnieli na to, że Ja to wam mówiłem. Nie mówiłem wam tego na początku, ponieważ byłem z wami.⁵ Teraz zaś odchodzę do Tego, który mnie posłał, i nikt z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz?⁶ Ponieważ to wam powiedziałem, smutek nappełnił wasze serce.⁷ Ale Ja mówię wam prawdę: Pozyteczniej jest dla was, abym odszedł. Jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, jeśli zaś odejdę, pošlę Go do was.⁸ On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie.⁹ O grzechu, bo nie uwierzyli we mnie.¹⁰ O sprawiedliwości, bo odchodzę do Ojca i już mnie nie zobaczycie.¹¹ O sądzie zaś, bo władca tego świata został osądzony.¹² Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz tego znieść nie możecie.¹³ Kiedy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was do całej prawdy. Nie będzie mówił od siebie, ale co usłyszycie, powie wam, i oznajmi wam rzeczy przyszłe.¹⁴ On mnie uwielbi, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi.¹⁵ Wszystko, co jest Ojca, jest również moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi.¹⁶ Już niedługo będziecie mnie oglądać, ale po krótkim czasie ujrzycie mnie.¹⁷ Wtedy niektórzy z uczniów Jego mówili między sobą: Co to znaczy, co mówi do nas: Już niedługo będziecie mnie oglądać, ale po krótkim czasie ujrzycie mnie. I to: Idę do Ojca?¹⁸ Mówili więc: Co znaczy Jego słowo: niedługo? Nie rozumiemy tego, co mówi.¹⁹ I poznał Jezus, że Go chcieli zapytać, dlatego powiedział do nich: Pytacie się nawzajem o to, co powiedziałem: Już niedługo będziecie mnie oglądać, ale po krótkim czasie ujrzycie mnie.²⁰ Wiarygodne jest to, co wam mówię: Będziecie płakać i zawodzić, ale świat

się będzie weselił. Wy smutni będziecie, ale smutek wasz zamieni się w radość. ²¹Rodząca kobieta smuci się z powodu nadejścia jej godziny, ale gdy urodzi dziecko, nie pamięta bólu z powodu radości, że człowiek narodził się na świat. ²²Teraz wprawdzie smucicie się, lecz znowu ujrzą was, i będzie radość wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze. ²³W owym dniu o nic nie będziecie mnie pytać. Wiarygodne jest to, co mówię wam: O cokolwiek byście prosili Ojca w moim imieniu, da wam. ²⁴Dotychczas o nic nie prosiście w moim imieniu. Proście, a otrzymacie, a radość wasza będzie pełna. ²⁵Mówiłem wam o tym w przypowieściach. Nadchodzi godzina, kiedy już nie będę wam mówił w przypowieściach, ale wyraźnie o Ojcu będę mówił do was. ²⁶Owego dnia będziecie prosić w moim imieniu. Nie mówię wam, że Ja za was będę prosić Ojca. ²⁷Sam Ojciec miłuje was, a wy mnie umiłowaliście i uwierzyliście, że Ja wyszedłem od Boga. ²⁸Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat. Znowu opuszczam świat i idę do Ojca. ²⁹I powiedzieli uczniowie Jego: Oto teraz mówisz wyraźnie i żadnej przypowieści nie opowiadasz. ³⁰Teraz wiemy, że Ty wszystko wiesz i nie trzeba, aby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, że wyszedłeś od Boga. ³¹Odpowiedział im Jezus: Teraz wierzycie? ³²Oto zbliża się godzina, owszem już nadeszła, że rozproszycie się, każdy do swoich, i mnie samego zostawicie. Ale nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną. ³³To powiedziałem wam, abyście pokój mieli we mnie. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat.

Rozdział 17

Arcykapłańska modlitwa Jezusa

¹To powiedział Jezus; a podniósłszy oczy swoje ku niebu, powiedział: Ojcze, nadeszła już godzina. Uwielbij swego Syna, aby Syn uwielbił Ciebie; ²aby dzięki władzy jaką Mu dałeś nad każdym człowiekiem, obdarował życiem wiecznym wszystkich, których Mu dałeś. ³A życie wieczne polega na tym, aby poznali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. ⁴Uwielbiłem Cię na ziemi, wykonawszy dzieła, które mi dałeś do wykonania. ⁵A teraz, Ojcze, uwielbij mnie tą samą chwałą, którą miałem u Ciebie, zanim świat powstał. ⁶Objawiłem Twoje Imię ludziom, których mi dałeś ze świata. Twoimi byli i mnie ich powierzyłeś, a oni zachowali Twoje słowo. ⁷Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek mi dałeś, pochodzi od Ciebie. ⁸Przekazałem im słowa, które mi dałeś, a oni przyjęli je i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, a także uwierzyli, że mnie posłałeś. ⁹Ja proszę za nimi. Nie proszę za światem, ale za tymi, których mi dałeś, ponieważ należą do Ciebie. ¹⁰Wszystko bowiem, co jest moje, jest Twoje, a Twoje jest moje.

I uwielbiony jestem w nich. ¹¹Nie jestem już na świecie, lecz oni pozostali na świecie; Ja zaś idę do Ciebie. Ojczye święty, strzeż ich w danym mi przez Ciebie Twoim imieniu, aby jak my i oni byli jedno. ¹²Dopóki byłem z nimi, strzegłem ich w Twoim imieniu, które mi dałeś. I ustrzegłem, i żaden z nich nie zginął, z wyjątkiem syna zatracenia, aby się wypełniło Pismo. ¹³Ale teraz idę do Ciebie i mówię o tym – będąc jeszcze na świecie – aby w pełni mieli w sobie moją radość. ¹⁴Ja przekazałem im Twoje słowo, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. ¹⁵Nie proszę, abys ich zabrał ze świata, lecz abys ich ustrzegł od złego. ¹⁶Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. ¹⁷Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. ¹⁸Jak posłałeś mnie na świat, tak i Ja posłałem ich na świat. ¹⁹I za nich poświęcam siebie, a oni byli uświęceni w prawdzie. ²⁰Nie proszę jedynie za nimi, ale także za tymi, którzy dzięki ich słowu uwierzą we mnie, ²¹aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczye, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas byli jedno, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. ²²Obdarowałem ich chwałą, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my stanowimy jedno. ²³Ja w nich, a Ty we mnie, aby w jedności byli doskonali, a przez to świat poznał, że mnie posłałeś i że tak ich umiłowałeś, jak mnie umiłowałeś. ²⁴Ojczye, chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą mnie obdarowałeś, ponieważ umiłowałeś mnie przed założeniem świata. ²⁵Ojczye sprawiedliwy! Świat nie poznał Ciebie, lecz Ja Cię poznałem i oni poznali, że Ty mnie posłałeś. ²⁶Dałem im poznanie Twego Imienia, i nadal będę dawał, aby była w nich miłość, którą mnie umiłowałeś, i abym Ja był w nich.

Rozdział 18

Pojmanie Jezusa

¹A gdy to powiedział, wyszedł Jezus z uczniami swoimi za potok Cedron do ogrodu. I wszedł do niego z uczniami swoimi. ²Judasz, który Go wydał, znał on to miejsce, bo Jezus przychodził tam często ze swoimi uczniami. ³A Judasz poszedł tam z oddziałem i strażą od arcykapłanów i faryzeuszów, którzy byli z latarniami, pochodniami i bronią. ⁴A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało Go spotkać, wyszedł im naprzeciw i powiedział do nich: Kogo szukacie? ⁵Odpowiedzieli Mu: Jezusa Nazareńskiego. I oznajmił im: JA JESTEM. A Judasz, który miał Go wydać, był wśród nich. ⁶Kiedy im powiedział: JA JESTEM, cofnęli się i padli na ziemię. ⁷I znowu zapytał ich: Kogo szukacie? Odpowiedzieli: Jezusa z Nazaretu. ⁸Powiedział więc Jezus: Powiedziałem wam, że JA JESTEM. Jeśli mnie szukacie, pozwólcie tym odejść. ⁹Tak wypełniły się słowa, które

powiedział: Nie utraciłem żadnego z tych, których mi dałeś. ¹⁰Wtedy Szymon Piotr, mając miecz, wy dobył go, uderzył nim sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. ¹¹Ale Jezus powiedział do Piotra: Włóż miecz do pochwy. Czy nie mam wypić kielicha, podanego mi przez Ojca? ¹²Wtedy dowódca z oddziałem i strażnikami żydowskimi pojмали Jezusa i powiązali Go.

Jezus przed Annaszem

¹³Najpierw zaprowadzili Go do Annasza, teścia Kajfasza, który pełnił w tym roku urząd arcykapłana. ¹⁴To Kajfasz doradził Żydom, że pożyteczniej jest, aby jeden człowiek umarł za lud. ¹⁵A poszedł za Jezusem Szymon Piotr oraz inny uczeń. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego weszli za Jezusem na dziedziniec arcykapłana. ¹⁶Piotr zaś stał na zewnątrz przed bramą. Kiedy ten drugi uczeń, który był znany arcykapłanowi, porozmawiał z odźwierną, wprowadził Piotra. ¹⁷A będąca na służbie odźwierna, zapytał Piotra: Czy nie należysz do uczniów tego człowieka? On odpowiedział: Nie należę. ¹⁸Strażnicy zaś i słudzy stali i grzali się przy ognisku, które rozpalili, ponieważ było zimno. ¹⁹Arcykapłan w tym czasie zaczął wypytywać Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. ²⁰Odpowiedział mu Jezus: Ja mówiłem jawnie przed światem. Zawsze nauczałem w synagodze i w świątyni, gdzie gromadzą się wszyscy Żydzi. Potajemnie niczego nie mówiłem. ²¹Dlaczego więc mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słuchali, co mówiłem. Oni wiedzą, co mówiłem. ²²Gdy to powiedział, jeden ze sług, stojących obok, spoliczkował Jezusa, mówiąc: Tak odpowiadasz arcykapłanowi? ²³Odpowiedział mu Jezus: Jeśli źle odpowiedziałem, udowodnij to, a jeśli dobrze, to dlaczego mnie bijesz?

Jezus przed Kajfaszem i zaparcie się Piotra

²⁴Potem Annasz wysłał Go związanego do arcykapłana Kajfasza. ²⁵Szymon Piotr zaś stał i grzał się. I powiedzieli wtedy do niego: Czy nie jesteś jednym z uczniów Jego? A on zaparł się, mówiąc: Nie jestem. ²⁶Wtedy jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, powiedział: Czy nie widziałem cię razem z Nim w ogrodzie? ²⁷Lecz Piotr ponownie zaparł się. I zaraz zapiął kogut.

Jezus przed Piłatem

²⁸I prowadzili Jezusa od Kajfasza do pretorium. A było rano. Sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać przed spożyciem wieczerzy paschalnej. ²⁹Dlatego Piłat wyszedł do nich i powiedział: O co oskarżacie tego człowieka? ³⁰Odpowiedzieli mu, mówiąc: Gdyby nie był On złoczyńcą, nie wydałibyśmy Go tobie. ³¹A Piłat im odpowiedział: Weźcie Go i osądźcie według

waszego prawa. Żydzi zaś mu powiedzieli: Nam nie wolno nikogo zabijać.
³²Tak oto wypełniło się słowo Jezusa, w którym zapowiedział, jaką śmiercią miał umrzeć. ³³Wtedy Piłat ponownie wszedł do zamku i zawołał Jezusa, i powiedział do Niego: Czy Ty jesteś królem żydowskim? ³⁴A Jezus odpowiedział: Czy mówisz to sam od siebie, czy też inni powiedzieli ci to o mnie? ³⁵Odpowiedział Piłat: Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Co uczyniłeś? ³⁶Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, wtedy by walczyli moi słudzy, abym nie został wydany Żydom. Królestwo moje nie jest stąd. ³⁷Na to powiedział Mu Piłat: A więc jesteś królem? Odpowiedział mu Jezus: Ty mówisz, że jestem królem. Ja narodziłem się i przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu. ³⁸Wtedy powiedział do Niego Piłat: Cóż to jest prawda? A to powiedziawszy, wyszedł znowu do Żydów i odezwał się do nich: Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. ³⁹Jest u was zwyczaj, że na święto Paschy uwalniam jednego. Czy chcecie, abym wam uwolnił króla żydowskiego? ⁴⁰Wtedy wszyscy zawołali: Nie tego, ale Barabasa. Barabasz zaś był zbrodniarzem.

Rozdział 19

Ubicowanie i skazanie Jezusa na śmierć

¹Wtedy Piłat wziął Jezusa i polecił Go ubiczować. ²A żołnierze splótszy koronę z cierni, włożyli ją na głowę Jego i okryli Go płaszczem purpurowym, ³a podchodząc do Niego, mówili: Witaj, królu żydowski. I policzkowali Go. ⁴Piłat wtedy ponownie wyszedł na zewnątrz i powiedział do nich: Oto wyprowadzam Go do was, abyście poznali, że nie znajduję w Nim żadnej winy. ⁵Jezus wyszedł więc na zewnątrz w koronie cierniowej i w purpurowym płaszczu. I powiedział Piłat: Oto człowiek! ⁶Ujrawszy Go arcykapłani i słudzy, krzyknęli: Ukrzyżuj, ukrzyżuj! Na to Piłat: Weźcie Go i ukrzyżujcie, ja bowiem nie znajduję w Nim winy! ⁷Odpowiedzieli mu Żydzi: My mamy prawo, a według prawa powinien umrzeć, bo uczynił siebie Synem Bożym. ⁸Gdy Piłat usłyszał te słowa, przeraził się jeszcze bardziej. ⁹Wszedł więc znowu do pretorium i zapytał do Jezusa: Skąd jesteś? Ale Jezus na to nic nie odpowiedział. ¹⁰Powiedział więc Piłat do Niego: Nie chcesz ze mną rozmawiać? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Cię, a także władzę ukrzyżować Cię? ¹¹Odpowiedział Jezus: Żadnej władzy nie miałbyś nade mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który mnie tobie wydał. ¹²Od tej chwili Piłat starał się Go uwolnić. Ale Żydzi wołali: Jeśli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem cesarza. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Ceza-

rowi. ¹³Gdy Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i usiadł na trybunie, na miejscu zwanym Kamienny Bruk, po hebrajsku Gabbata. ¹⁴A był to dzień Przygotowania Paschy, około szóstej godziny. I powiedział do Żydów: Oto król wasz! ¹⁵A oni krzyczeli: Precz, precz, ukrzyżuj Go! Zapytał ich Piłat: waszego króla mam ukrzyżować? Odpowiedzieli arcykapłani: Nie mamy króla, tylko cesarza.

Ukrzyżowanie Jezusa

¹⁶Wtedy wydał im Go na śmierć krzyżową. Wyprowadzili więc Jezusa. ¹⁷A On dźwigając swój krzyż, szedł na miejsce zwane Trupią Czaszką, które po hebrajsku nazywa się Golgota, ¹⁸gdzie Go ukrzyżowali, a z Nim dwóch innych, z jednej i z drugiej strony, Jezusa zaś pośrodku. ¹⁹A Piłat sporządził napis z Jego winą i polecił go umieścić na krzyżu. A było napisane: Jezus Nazareński, król żydowski. ²⁰Napis zaś ten czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, na którym ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane po hebrajsku, łacinie i grecku. ²¹Powiedzieli wtedy arcykapłani żydowscy do Piłata: Nie pisz: król żydowski, ale że On powiedział: Jestem królem żydowskim. ²²Odpowiedział Piłat: Co napisałem, to napisałem. ²³Żołnierze po ukrzyżowaniu Jezusa, wzięli szaty Jego i podzielili na cztery części, każdemu żołnierzowi po jednej części. Wzięli również Jego tunikę, która nie była szyta, ale od góry cała tkana. ²⁴Powiedzieli więc do siebie: Nie dzielimy jej, lecz rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć. Tak oto miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze. ²⁵A stały przy krzyżu Jezusa matka Jego i siostra Jego matki, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. ²⁶Kiedy Jezus ujrzał matkę i stojącego przy niej ucznia, którego miłował, powiedział do matki: Kobieto, oto syn twój! ²⁷Następnie powiedział do ucznia: Oto matka twoja! I od tej godziny uczeń wziął ją do siebie. ²⁸A potem Jezus, wiedząc, że się już wszystko dokonało, aby wypełniło Pismo, powiedział: Pragnę. ²⁹Stało tam naczynie napełnione octem. Nałożyli więc na pręt hyzopu gąbkę nasiąkniętą octem i podali Mu do ust. ³⁰Kiedy Jezus skosztował octu, powiedział: Wykonało się! I skłoniwszy głowę, oddał ducha. ³¹Ponieważ było to w dniu Przygotowania, Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Ich ciała nie mogły pozostać na krzyżu w sabat, bo ten sabat był wielkim świętem. ³²Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tym, którzy byli z Nim ukrzyżowani, zarówno pierwszemu, jak i drugiemu. ³³Kiedy podeszli do Jezusa i ujrzeli, że już umarł, nie połamali Jego goleni, ³⁴lecz jeden z żołnierzy przebił włócznią Jego bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. ³⁵Ten zaś, który to widział, daje o tym świadectwo, a jego świadectwo jest prawdziwe, i wie on, że mó-

wi prawdę, abyście i wy wierzyli. ³⁶A to stało się, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. ³⁷I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na tego, którego przebodli.

Złożenie Jezusa do grobu

³⁸Potem Józef z Arymatei, który z bojaźni przed Żydami był potajemnie uczniem Jezusa, prosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. Piłat zezwolił na to. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. ³⁹Przyszedł także Nikodem, który poprzednio przyszedł do Jezusa w nocy. Przyniósł on około stu funtów mieszanki mirry i aloesu. ⁴⁰Wzięli więc ciało Jezusa i owinięli je w płótna z wonnościami, zgodnie z żydowskim zwyczajem grzebania zmarłych. ⁴¹A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, a w ogrodzie nowy grobowiec, w którym jeszcze nikt nie był złożony. ⁴²Tam z powodu żydowskiego dnia Przygotowania – bo blisko był grób – położyli Jezusa.

Rozdział 20

Przy grobie Jezusa

¹**A** pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, kiedy jeszcze było ciemno, przyszła Maria Magdalena do grobu i ujrzała kamień usunięty z grobu. ²Pobiegła więc i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i powiedziała do nich: Zabrali Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położyli. ³Wyszedł więc Piotr i ten drugi uczeń, i udali się do grobu. ⁴I pobiegli razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przyszedł do grobu, ⁵nachylił się, ujrzał leżące płótna, jednak nie wszedł do środka. ⁶Przyszedł także Szymon Piotr, który za nim podązał. Wszedł do grobu i zobaczył leżące płótna ⁷oraz chustę, która była na głowie Jego. Nie leżała ona z płótnami, ale była oddzielnie zwinięta na jednym miejscu. ⁸Potem wszedł również ów drugi uczeń, który pierwszy przybiegł do grobu, i ujrzał, i uwierzył. ⁹A ciągle jeszcze nie rozumieli Pisma, że musi On powstać z martwych. ¹⁰Odeszli więc uczniowie do siebie.

Zmartwychwstały Jezus rozmawia z Marią Magdaleną

¹¹Maria zaś stała przy grobie i płakała. Płacząc, zajrzała do grobu ¹²i zobaczyła dwóch aniołów w bieli, jednego siedzącego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie było złożone ciało Jezusa. ¹³I powiedzieli do niej: Kobieto! Dlaczego płaczesz? A ona odpowiedziała: Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono. ¹⁴A to powiedziawszy, obróciła się za siebie i ujrzała Jezusa stojącego, ale nie wiedziała, że to jest Jezus. ¹⁵A Jezus powiedział do niej: Kobieto! Dlaczego płaczesz? Kogo szukasz? Ona zaś sądząc, że jest to ogrodnik, powiedziała:

Panie! Jeśli ty Go przeniosteś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę. ¹⁶Powiedział jej Jezus: Mario! Ona zaś obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: Rabbuni! Znaczy to: Nauczycielu. ¹⁷Na to powiedział Jezus: Nie zatrzymuj Mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca. Idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego. ¹⁸Poszła więc Maria Magdalena i oznajmiła uczniom: Widziałam Pana; a także to, co jej powiedział.

Zmartwychwstały Jezus ukazuje się uczniom

¹⁹Kiedy nastał wieczór owego pierwszego dnia tygodnia, Jezus przyszedł tam, gdzie przebywali uczniowie przy zamkniętych drzwiach z obawy przed Żydami. I stanął pośrodku i powiedział do nich: Pokój wam! ²⁰Powiedziawszy to, pokazał im ręce i bok. A uczniowie ujrawszy Pana, uradowali się. ²¹I powiedział Jezus do nich znowu: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam. ²²Wypowiedziawszy zaś te słowa, tchnął na nich i powiedział: Przyjmijcie Ducha Świętego! ²³Którymkolwiek grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane.

Spotkanie Jezusa z Tomaszem

²⁴Ale Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Bliźniakiem, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. ²⁵Inni uczniowie oznajmili mu: Widzieliśmy Pana. Ale on im powiedział: Jeśli na Jego rękach nie zobaczę znaku po gwoździach i nie włożę palca w miejsce gwoździ, i nie włożę mojej ręki w Jego bok, nie uwierzę. ²⁶A po upływie ośmiu dni uczniowie Jego znowu byli w domu. Był wśród nich Tomasz. Kiedy drzwi były zamknięte, przyszedł Jezus i stanął pośrodku i powiedział: Pokój wam! ²⁷Następnie rzekł do Tomasza: Włóż tu palec swój i zobacz ręce moje i podnieś rękę swoją i włóż ją w bok mój, i nie bądź niewierzącym, lecz wierz. ²⁸Odpowiedział Tomasz i rzekł do Niego: Pan mój i Bóg mój. ²⁹Jezus zaś powiedział mu: Uwierzyłeś, ponieważ mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. ³⁰I jeszcze wiele innych znaków uczynił Jezus wobec uczniów, ale o nich nie napisano w tej księdze, ³¹ale te zostały opisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc mieli życie w Jego imieniu.

Rozdział 21

Zmartwychwstały Jezus ukazuje się uczniom nad Jeziorem Tyberiadzkim

¹Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się tak: ²Byli razem: Szymon Piotr i Tomasz zwany Bliźniakiem, i Natanael z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeusza, i dwaj inni z Jego uczniów. ³Szymon Piotr

powiedział do nich: Idę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: Idziemy z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. ⁴Kiedy nastał ranek, Jezus stanął na brzegu. Jednak uczniowie nie wiedzieli, że to jest Jezus. ⁵I zapytał ich Jezus: Dzieci, czy macie coś do jedzenia? Odpowiedzieli Mu: Nie. ⁶Wtedy powiedział do nich: Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i nie mogli jej wyciągnąć z powodu mnóstwa ryb. ⁷Powiedział więc ów uczeń, którego miłował Jezus, do Piotra: To jest Pan. A gdy Szymon Piotr usłyszał, że to jest Pan, przepasał się szatą, był bowiem nagi, i rzucił się w morze; ⁸pozostali zaś uczniowie przy płynącej łodzi, ciągnąc sieć z rybami. A było to niedaleko lądu, mniej więcej na dwieście łokci. ⁹Kiedy wyszli na ląd, ujrzeli ognisko i rybę położoną na nim, i chleb. ¹⁰Powiedział do nich Jezus: Przynieście kilka z tych ryb, które teraz złowiliście. ¹¹Poszedł więc Szymon Piotr i wyciągnął sieć na brzeg, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt trzy. Pomimo tak wielkiej ilości ryb, sieć się nie rozerwała. ¹²I powiedział do nich Jezus: Chodźcie, posilcie się! A żaden z uczniów nie odważył się zapytać Go: Kim jesteś? Wiedzieli, że to Pan. ¹³A Jezus zbliżył się, wziął chleb i podał im, podobnie i rybę. ¹⁴To już trzeci raz ukazał się Jezus uczniom swoim po wzbudzeniu z martwych.

Jezus pyta Szymona Piotra, czy Go miłuje

¹⁵A kiedy spożyli śniadanie, powiedział Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej aniżeli ci? Odpowiedział Mu: Tak, Panie; Ty wiesz, że Cię miłuję. Powiedział mu: Paś owieczki moje! ¹⁶Powiedział do niego znowu, po raz drugi: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Odpowiedział mu: Tak, Panie; Ty wiesz, że Cię miłuję. Powiedział do niego: Paś owieczki moje! ¹⁷Zapytał go po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Miłujesz mnie? I odpowiedział Mu: Panie, Ty wiesz wszystko, Ty wiesz, że Cię miłuję. I powiedział mu Jezus: Paś owieczki moje! ¹⁸Wiarygodne są moje słowa, kiedy byłeś młodszy, przepasywałeś się sam i chodziłeś dokąd chciałeś, lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz swoje ręce i inny Cię przepasze, i poprowadzi, dokąd nie chcesz. ¹⁹To powiedział, aby zaznaczyć jaką śmiercią uwielbi Boga. Powiedziawszy to, rzekł do niego: Pójdź za mną! ²⁰Piotr obróciwszy się, ujrzął idącego za sobą umiłowanego przez Jezusa ucznia, który przy wieczerzy wsparł się o pierś Jezusa. I zapytał: Panie, kto Cię wyda? ²¹Zobaczywszy go, Piotr zapytał Jezusa: Panie, a z tym co będzie? ²²Odpowiedział mu Jezus: Jeśli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za mną!

Wieść o uczniu, którego miłował Pan

²³I rozeszła się wieść wśród braci, że ów uczeń nie umrze. Ale Jezus nie powiedział, że nie umrze, lecz: Jeśli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? ²⁴Uczniem tym jest ten, który daje świadectwo o tych wydarzeniach i je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe. ²⁵Także wiele innych rzeczy dokonał Jezus, lecz gdyby miały być one spisane szczegółowo – sądzę – że cały świat nie pomieściłby ksiąg, które należałoby napisać.